Laboratorium z certyfikatem

Kalendarz na 2016 rok

OLSZTYN GRUDZIEŃ 2015 NR 12/196

WIADOMOŚCI UNIWERSYTECKIE

ISSN 1641 3199 www.uwm.edu.pl

UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

Rektor UWM prof. Ryszard Górecki liderem zarządzania uczelnią

w numerze:

Nasza uczelnia wyróżniona za popularyzację nauki
str. 4

czytaj:

Centrum Gastronomii i Sztuki Kulinarnej otwarte
str. 6

lumen Leaders in University Management

LAUREAT 2015

Świąteczne
Życzenia
Wielu radosnych, spokojnych i ciepłych chwil
w gronie rodziny i przyjaciół, a także wszelkiej
pomyślności w życiu osobistym i zawodowym
w nadchodzącym Nowym Roku 2016
życzy pracownikom, studentom
oraz przyjaciołom Uniwersytetu
Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
prof. Ryszard J. Górecki
rektor UWM

NR 12 (196)
grudzień 2015

FAKTY

Prof. Ryszard Górecki – liderem zarządzania uczelnią 2
Senat. 20.11.2015 3-4
Nasza uczelnia wyróżniona za popularyzację nauki 4
Laboratorium z certyfikatem 5
Centrum Gastronomii i Sztuki Kulinarnej otwarte 6
Geoinformacja dla każdego 7
ASTRON ponownie o stacji LOFAR w Bałdach 7
Prof. Zbigniew Chojnowski w Komitecie PAN 8
Prof. Mariola Lemonnier w Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego 8
Janusz Połom laureatem nagrody im. Skurpskiego 9
Radio w cyfrowym świecie 9
Hokkaido – Kortowo: łączą nas ryby 10
Ekspatriacja, czyli wypędzenie 11
Najlepsze książki naszego wydawnictwa 12
Całkiem zwyczajna historia 12
Informatyka zamówiona – start ze wsparciem 13
Dokąd zmierza prawo karne? 14

NAUKA

Zobaczyć to, co niewidoczne 15
BSRUN rośnie 15
Zdrowszy sernik niż piernik? 16
Kalendarz na 2016 r. 17-20
E. A. Poe. Fatalna legenda 21
Farmy wiatrowe – nadzieje i zagrożenia 22
Dieta warzywno-owocowa zmniejsza ryzyko raka 23

STUDENCKIE ŻYCIE

Nigdy nie jest za późno na przygodę życia 23
Do you have a „faceBóg”? 24
ELSA o równości płci 24

SILVA RERUM

Dzielmy się wiedzą 25
Absolwenckie powroty 25
Nowe eksponaty przypomną stare dzieje 26
Muzy rosyjskiej historii 27
Patroni kortowskich auli 28
Polityka kulturalna 29
Wokół paragafu 29
Czerwona apaszka 30
Europa w blasku i cieniu 30
Jak z nut 31
Okiem medioznawcy 31
Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje 32
Scytowie na ziemiach pruskich? 33
Dr inż. Jolanta Szlachciak – wspomnienie 34
Wspomnienie o Doktorze Andrzeju Gerszbergu 34
Wydawnictwo UWM 34-35
Doktoraty – habilitacje 35
Sport 36

Laboratorium z certyfikatem
str. 5

Zobaczyć to, co niewidoczne
str. 15

E. A. Poe. Fatalna legenda
str. 21

Nowe eksponaty przypomną stare dzieje
str. 26

Numer zamknięto 2 grudnia

Prof. Ryszard Górecki – liderem zarządzania uczelnią

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, został laureatem ogólnopolskiego prestiżowego konkursu Lumen 2015. Odebrał nagrodę w najważniejszej kategorii: lider zarządzania uczelnią wyższą.

Lumen – to konkurs ogłoszony przez Fundację Edukacyjną Perspektywy oraz międzynarodową firmę doradczą PCG Polska dla rektorów i menedżerów uczelni. Obejmuje 5 kategorii: lider zarządzania uczelnią, innowacyjność, współpraca z otoczeniem, infrastruktura oraz umiędzynarodowienie.

Na konkurs nadesłano 160 zgłoszeń z 65 uczelni. Zostały one ocenione przez kapitułę złożoną z uznanych postaci ze świata szkolnictwa wyższego, nauki i biznesu, której przewodniczy prof. Michał Kleiber. Rektor UWM, prof. Ryszard Górecki został laureatem w najważniejszej kategorii: lider zarządzania uczelnią. Kapituła konkursu postanowiła nie wybierać jednego laureata, lecz równorzędne nagrody przyznać 6 osobom.

Rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego otrzymał tytuł lidera zarządzania uczelnią m.in. za rozbudowę UWM, w tym powołanie Wydziału Nauk Medycznych. Nagradzając prof. R. Góreckiego kapituła konkursu wzięła pod uwagę m.in. to: że jako twórca Uniwersytetu i jako jego pierwszy rektor dokonał udanej integracji 3 uczelni, które Uniwersytet współtworzyły; że przygotował i wdraża Program Rozwoju UWM w latach 2012-20, dzięki któremu uczelnia spłaciła 55 mln zł kredytów w ciągu 3 lat i 2015 r. zakończy już na plusie; że jest inicjatorem dostosowania kierunków kształcenia do potrzeb regionu; że jest twórcą i realizatorem pierwszego w Polsce projektu *Green University* (termomodernizacja wielu obiektów, oszczędności energetyczne, produkcja zielonej energii, solary na akademikach, elektrownia wodna w Łęguckim Młynie, kształcenie na kierunkach związanych z odnawialnymi źródłami energii).

W tej samej kategorii laureatami konkursu zostali również: prof. Henryk Krawczyk – rektor Politechniki Gdańskiej, prof. Paweł Górski – rektor Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, Małgorzata Wróblewska – dyrektor generalna Uniwersytetu SWPS, prof.

Janusz Moryś – rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz prof. Witold T. Bielecki – rektor Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie.

Ogłoszenie laureatów konkursu odbyło się 23 listopada w Warszawie. Towarzyszyła mu pierwsza w Polsce Konferencja Liderów Zarządzania Uczelnią. Podczas tej konferencji prof. Ryszard Górecki został poproszony o prowadzenie sesji *Jak skutecznie zwiększać efektywność finansową i organizacyjną uczelni. Doświadczenia polskie i europejskie*. Na tej sesji wygłosił także wykład *Konsolidacja uczelni publicznych – doświadczenia UWM, rekomendacje dla polskich szkół wyższych*.

Patronat nad konkursem Lumen objęli: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP), Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Polska Komisja Akredytacyjna oraz Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji.

Dwa dni wcześniej – 21 listopada w Mikołajkach prof. Ryszard Górecki odebrał inną nagrodę - statuetkę „Osobowość roku Warmii i Mazur" - przyznaną przez czasopismo „Osobowość i Sukcesy". Rektor UWM otrzymał nagrodę w kategorii nauka. O jej przyznaniu zadecydowały, podobnie jak w konkursie Lumen, osiągniecia rektora na polu zarządzania uczelnią.

lek
fot. Lumen

Senat. 20.11.2015

Listopadowe posiedzenie Senatu UWM poświęcone było głównie programowi rozwoju uczelni do roku 2030 w świetle proponowanych zmian w przepisach oraz sprawozdaniu z działalności UWM w ubiegłym roku akademickim.

Obrady Senatu rozpoczęły się uroczystym akcentem. Prof. Artur Milian, artysta wykładowca Instytutu Muzyki UWM, wieloletni koncertmistrz olsztyńskiej filharmonii obchodzi w tym roku jubileusz 40-lecia pracy artystycznej. Rektor prof. Ryszard Górecki honorując jubilata, wręczył mu list gratulacyjny oraz wiązankę kwiatów.

Rektor wręczył również nagrody za najlepsze książki wydane przez Wydawnictwo Uniwersyteckie w edycji 2015. W obrębie nauk o życiu nagroda trafiła do rąk prof. dr. hab. Romana Kujawy i prof. dr. hab. Andrzeja Mamcarza, w obrębie nauk ścisłych i technicznych nagrodzona została dr hab. Magdalena Zielińska, a w obrębie nauk humanistycznych – dr Agnieszka Biegalska.

Roboczą część posiedzenia otworzył rektor prof. R. Górecki omawiając biuletyn informacyjny Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego podsumowujący działalność uczelni wyższych w latach 2007-2015 oraz przedstawiający założenia dalszego rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki na lata 2015-2030. Link do biuletynu MNiSW z odezwą rektora do kierowników jednostek organizacyjnych UWM, zachęcającą do zapoznania się z treścią materiałów publikowanych w biuletynie, został umieszczony również na stronie internetowej UWM. Jednym z głównym założeń polityki rozwoju szkolnictwa wyższego do roku 2030 jest uczynienie całej uczelni (zamiast wydziałów) głównym podmiotem akredytacji, uprawnień i ewaluacji oraz zróżnicowanie uczelni publicznych i niepublicznych na trzy typy: uczelnie badawcze, uczelnie badawczo-dydaktyczne oraz uczelnie dydaktyczne.

– Musimy stać się liderem, przyjąć konkretny program współpracy z samorządami – podkreślił prof. R. Górecki, przypominając o konieczności zwiększania współpracy pomiędzy nauką a biznesem.

W dalszej części obrad prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr przedstawił projekt nowego statutu UWM. Prace nad nim zaczęły się rok temu. Zostały powołane specjalne zespoły: roboczy oraz sterujący. Projekt opiniowały również wszystkie działające na uczelni związki zawodowe. Z powodu dużej liczby poprawek wniesionych do projektu, aby umożliwić członkom Senatu dogłębne zapoznanie się z nimi, zdecydowano zdjąć z porządku obrad debatę nad projektem statutu i poświęcić obradom nad nim posiedzenie Senatu UWM 11 grudnia.

Członkowie Senatu wysłuchali następnie sprawozdania z działalności uczelni w minionym roku akademickim. Sprawy finansowe zreferował prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju.

Struktura zarówno przychodów jak i kosztów jest stabilna – poinformował prof. M. Gornowicz. Największą pozycją po stronie przychodów jest dotacja budżetowa, zaś po stronie kosztów – wynagrodzenia. Rok 2014 zamknął się zyskiem w wysokości ponad 6 mln. zł. Do pozytywów prof. M. Gornowicz zaliczył też wzrost udziału kapitału własnego w finansowaniu majątku uczelni, co było możliwe dzięki znaczącemu zmniejszeniu zadłużenia.

Prorektor Gornowicz przypomniał, że do tzw. Kontraktu Terytorialnego zostało przyjętych 5 projektów zgłoszonych przez nasz Uniwersytet. Uczelniane Biuro ds. Projektów Europejskich realizuje łącznie 39 projektów na ponad 424 mln zł. Ponadto 13 projektów o łącznej wartości ponad 78 mln zł zostało zakończonych. Nawiązując do tych informacji rektor prof. R. Górecki poinformował, że skierował do marszałka województwa pismo, w którym zwraca uwagę, że bez wsparcia zewnętrznego uczelnia nie będzie w stanie wnieść wkładu własnego do projektu, którego celem jest utworzenie bazy do uruchomienia kształcenia na kierunku technologia drewna.

Sprawy kadrowe przedstawił prorektor prof. G. Białuński. Poinformował, że zatrudnienie łącznie nauczycieli akademickich i pracowników nie będących nauczycielami zmniejszyło się o 2,4%, co jest korzystne w obliczu niżu demograficznego. Niestety, w porównaniu z rokiem 2014 mniej osób uzyskało tytuł profesora oraz stopnie doktora i doktora habilitowanego. Pomyślną informacją natomiast jest, że w roku 2015 trzy wydziały uzyskały dodatkowe uprawnienia habilitacyjne (WPiA oraz WNE) i do doktoryzowania (WBiB). Obecnie na naszej uczelni 13 wydziałów posiada uprawnienia do habilitacji w 9 dziedzinach i 15 dyscyplinach oraz 16 wydziałów uprawnienia do doktoryzowania z 24 dyscyplin.

Tematykę związaną z dydaktyką omówił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia. Poinformował, że Uniwersytet w 2015 r. wizytowało 9 zespołów oceniających PKA, przeprowadzając 6 programowych oraz 3 instytucjonalne postępowania akredytacyjne. Wynikiem wizytacji programowych są oceny wyróżniające dla kierunków: geodezja i kartografia, rybactwo; oceny pozytywne dla kierunków: lekarski, informatyka, ochrona środowiska, pedagogika. W wyniku wizytacji instytucjonalnych Wydział Biologii i Biotechnologii otrzymał ocenę wyróżniającą, a wydziały Medycyny Weterynaryjnej i Nauk Ekonomicznych – ocenę pozytywną. W minionym roku akademickim UWM oferował 65 kierunków kształcenia – w bieżącym roku wprowadził do oferty 4 nowe kierunki kształcenia na poziomie studiów pierwszego stopnia (broker innowacji w przemyśle spożywczym o profilu praktycznym oraz wojskoznawstwo o profilu ogólnoakademickim). Ponadto utworzył studia drugiego stopnia na 2 kierunkach: pedagogika specjalna oraz turystyka i rekreacja (oba o profilu ogólnoakademickim). Polityka edukacyjna uczelni, jak podkreślił prorektor prof. J. Przyborowski, zakłada m.in. dalsze upraktycznienie oferty kształcenia, a także doskonalenie i rozwój zakresów kształcenia prowadzonych w języku obcym. Prezentując dane dotyczące studiów doktoranckich prof. J. Przyborowski poinformował, że na uczelni przyznano większą liczbę stypendiów dla najlepszych doktorantów.

dokończenie na str. 4

Nasza uczelnia wyróżniona za popularyzację nauki

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM po raz drugi z rzędu zostało jednym z 3 najlepszych w Polsce instytucjonalnych popularyzatorów nauki.

Tak jego pracę ocenili organizatorzy ogólnopolskiego konkursu „Popularyzator Nauki", czyli serwis informacyjny Nauka w Polsce Polskiej Agencji Prasowej i Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Nagrody można zdobyć w 4 podstawowych kategoriach: popularyzatorzy indywidualni; instytucje naukowe; instytucje pozanaukowe oraz media. Kapituła konkursu może też przyznać prestiżową nagrodę specjalną. Otrzymują je również zwycięzcy 2 pozostałych kategorii: nauka w Internecie oraz sponsor popularyzacji. Jak co roku redakcja serwisu PAP - Nauka w Polsce przyzna też pozaregulaminowe wyróżnienie im. red. Tomasza Trzcińskiego za wzorcową politykę informacyjną.

W tej edycji zainteresowanie konkursem było rekordowe. Nadesłano 101 zgłoszeń. Członkowie kapituły wybrali spośród nich 21 finalistów, po 3 w każdej kategorii. Z tego grona kapituła wybrała ostatecznych zwycięzców w każdej kategorii. Poznamy ich 17 grudnia, podczas konkursowej gali w siedzibie resortu nauki w Warszawie.

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM stanęło w szranki w kategorii instytucje naukowe. Jako konkurentów ma: Aktywny Mały Uniwersytet Latający w Instytucie Psychologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych w Krakowie.

– Zgłosiliśmy do konkursu inicjatywy, które organizuje i koordynuje Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką, czyli Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki i Noc Naukowców. Do udziału w konkursie przekonało nas to, że w tym konkursie w ubiegłym roku w swojej kategorii znaleźliśmy się w pierwszej trójce – informuje Anna Smoczyńska, kierownik biura.

W 7. edycji konkursu nagrodę zdobył prof. Stanisław Czachorowski z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

lek

Senat...

dokończenie ze str. 3

Tematykę dotyczącą spraw studenckich przedstawił prof. Janusz Piechocki, prorektor ds. studenckich. Podkreślił działania promocyjne prowadzone przez Biuro ds. Studenckich (udział w targach edukacyjnych, promocja bezpośrednia, promocja oferty kształcenia na internetowych portalach edukacyjnych). Prof. J. Piechocki poinformował, że wzrasta liczba studentów obcokrajowców (aktualnie na UWM jest ich 217). Prof. J. Piechocki podał również informacje dotyczące pomocy materialnej dla studentów. W minionym roku akademickim stypendium rektora dla najlepszych studentów otrzymało 1995 osób. Stypendia w kwocie 14 000 zł rocznie na osobę, przyznawane przez MNiSW za wybitne osiągnięcia otrzymało 22 studentów naszej uczelni – najwięcej (8 osób) z WPiA.

Sprawy dotyczące nauki zreferował prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki. W 2015 r. UWM realizował 133 projekty badawcze krajowe pozyskane z MNiSW, NCN oraz NCBiR. Skuteczność naszej uczelni w pozyskiwaniu projektów z MNiSW, NCN oraz NCBiR wynosi 11%, co według opinii prof. J. Jaroszewskiego plasuje nas w średniej krajowej. Wzrosła znacząco w porównaniu z 2014 r. liczba pozyskanych przez UWM patentów – w roku 2014 było ich 14, a w roku 2015 już 29.

– Jesteśmy też bardzo dobrze postrzegani jako promotorzy nauki – podkreślił prof. J. Jaroszewski.

UWM uczestniczył również w realizacji 19 projektów międzynarodowych, w tym 6 badawczych.

Sprawy dotyczące majątku uczelni przedstawił kanclerz dr inż. Aleksander Socha. UWM w 2015 r. realizował 11 projektów inwestycyjno-modernizacyjnych o wartości ponad 130 mln zł (5 projektów zakończono i rozliczono). Najkosztowniejszy to budowa siedziby WPiA oraz WNS na kwotę ok. 34 mln zł. Kanclerz dr inż. A. Socha przedstawił również dane o aktualnym stanie nieruchomości UWM.

Senat w głosowaniu zatwierdził sprawozdanie z działalności Uniwersytetu w minionym roku akademickim.

W dalszej części obrad Senat UWM przyjął m.in. uchwałę w sprawie powołania Uczelnianej Komisji Wyborczej na kadencję 2015-2019, uchwałę w sprawie wysokości honorarium w wynagrodzeniu zasadniczym ze stosunku pracy oraz z umów cywilnoprawnych, które stanowią podstawę do naliczania 50% kosztów uzyskania przychodu przy poborze zaliczek na podatek dochodowy od osób fizycznych oraz pakiet uchwał dotyczący nawiązania współpracy pomiędzy UWM, a placówkami naukowymi z zagranicy. W końcowym wystąpieniu z upoważnienia rektora prof. R. Góreckiego prorektor prof. M. Gornowicz odczytał pismo skierowane do władz szpitala uniwersyteckiego w sprawie opracowania programu naprawczego w związku z jego trudną sytuacją finansową.

mah

Laboratorium z certyfikatem

Laboratorium farmakokinetyczne Wydziału Medycyny Weterynaryjnej uzyskało certyfikat Dobrej Praktyki Laboratoryjnej. Będzie mogło prowadzić badania wymagane do dopuszczenia leków do sprzedaży.

CERTYFIKAT
DOBREJ PRAKTYKI LABORATORYJNEJ

Numer rejestracyjny: 21/2015/DPL

Na podstawie art. 16 ust. 4 ustawy z dnia 25 lutego 2011 r. o substancjach chemicznych i ich mieszaninach (Dz. U. 2011, Nr 63, poz. 322 ze zm.) po przeprowadzeniu w dniu 2 czerwca 2015 r. kontroli wstępnej i w dniach 2-3 września 2015 r. kontroli i weryfikacji spełniania zasad Dobrej Praktyki Laboratoryjnej zgodnie z przepisami zawartymi w rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 22 maja 2013 r. w sprawie Dobrej Praktyki Laboratoryjnej i wykonywania badań zgodnie z zasadami Dobrej Praktyki Laboratoryjnej (Dz. U. 2013, poz. 665) oraz w zgodności z dyrektywą 2004/9/EC Parlamentu Europejskiego i Rady oraz właściwymi dokumentami OECD, potwierdza się, że

Wydział Medycyny Weterynaryjnej
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ul. Oczapowskiego 14
10-719 Olsztyn

spełnia zasady Dobrej Praktyki Laboratoryjnej w zakresie:

- inne badania: badania farmakokinetyczne.

Certyfikat jest ważny od dnia 23 października 2015 r.

Inspektorzy Dobrej Praktyki Laboratoryjnej
dr inż. Agnieszka Dudra (inspektor wiodący DPL)

Inspektor do spraw Substancji Chemicznych
dr Jerzy Majka

Na początku listopada Wydział Medycyny Weterynaryjnej UWM otrzymał certyfikat potwierdzający fakt spełniania najwyższych europejskich norm jakości badań farmakokinetycznych, czyli zasad Dobrej Praktyki Laboratoryjnej. Certyfikat wydało Biuro ds. Substancji Chemicznych w Łodzi. Jest to centralny organ administracji rządowej bezpośrednio nadzorowany przez ministra zdrowia. Do jego zadań należy m.in. kontrola i weryfikacja spełniania przez jednostki badające substancje lub ich mieszaniny zasad Dobrej Praktyki Laboratoryjnej oraz wydawanie potwierdzającego to certyfikatu, czyli decyzji administracyjnej. Taki dokument jest uznawany w całej Europie i ważny 2 lata. Jego zdobycie kosztowało pracowników wydziału ponad 2 lata wytężonej pracy.

Kortowskie laboratorium, mieszczące się w Katedrze Farmakologii i Toksykologii, jest jedynym laboratorium farmakokinetycznym działającym na wydziale weterynarii w Polsce i jednym z 3 pracujących na polskich uniwersytetach. Pozostałe znajdują się na Białostockim Uniwersytecie Medycznym i w Jagiellońskim Centrum Rozwoju Leków na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dlaczego uzyskanie certyfikatu na 2 lata jest tak ważne, że pracownicy wydziału poświęcili na to ponad 2 lata pracy?

– Certyfikat Dobrej Praktyki Laboratoryjnej to dokument uznawany w całej Europie. Potwierdza, że pod względem jakości badań osiągnęliśmy najwyższy standard. To bardzo ważne, bo producent planujący wprowadzić jakiś lek do sprzedaży może teraz zlecić naszemu laboratorium badanie jego farmakokinetyki. Wyniki tych badań będą uznane przez organy administracyjne każdego europejskiego państwa oraz Europejską Agencję Leków decydującą o dopuszczaniu leków do handlu – wyjaśnia prof. Jerzy Jaroszewski, kierownik katedry.

W ten sposób katedra, a za jej sprawą wydział nawiąże jeszcze ściślejszy kontakt z gospodarką. Certyfikat ma jednak jeszcze inny wymiar – naukowy, ponieważ gwarantuje wysoką jakość badań i uznawalność ich wyników. Doświadczenie zdobyte przez zespół przygotowujący laboratorium do udanej certyfikacji może pomóc w zdobyciu podobnych dokumentów dla innych laboratoriów na wydziale lub uczelni.

– Zdobycie certyfikatu kosztowało nas ponad 2 lata ciężkiej pracy. Spodziewamy się, że jego potwierdzenie w przyszłości będzie łatwiejsze, ponieważ nie będziemy zaczynać wszystkiego od początku – mówi doktorantka mgr Agnieszka Jasiecka, pełniąca na wydziale funkcję koordynatora systemu zapewnienia jakości i jednocześnie odpowiedzialna za przygotowanie procedur projakościowych w trakcie starań o certyfikat.

W XVI edycji Rankingu Szkół Wyższych „Perspektywy 2015" kierunek weterynaria na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej UWM po raz kolejny zajął I miejsce w Polsce. Również jako pierwszy wydział w Polsce w 2013 r. przeszedł pozytywnie ewaluację potwierdzającą europejskie standardy kształcenia weterynaryjnego w oparciu o nowe kryteria opracowane przez Europejskie Stowarzyszenie Instytucji Edukacji Weterynaryjnej (European Association of Establishments for Veterinary Education). Uzyskanie certyfikatu to kolejny duży sukces Wydziału.

Farmakokinetyka jest dziedziną farmakologii, która zajmuje się badaniem losów leku w organizmie. Wiedza farmakokinetyczna jest szczególnie ważna w odniesieniu do leków, których dawki lecznicze i toksyczne mało się różnią. W takich przypadkach badania farmakokinetyczne pozwalają obliczyć taką dawkę leku, która będzie lecznicza, a jednocześnie nietoksyczna dla pacjenta. Badania takie są bezwzględnie wymagane podczas rejestracji każdego leku, bez względu na to, czy jest on stosowany u ludzi, czy u zwierząt.

lek

Centrum Gastronomii i Sztuki Kulinarnej otwarte

Osiemnaście pracowni, nowoczesny sprzęt, możliwość prowadzenia badań z zakresu biooceny żywności, dietetyki i gastronomii Wydział Nauki o Żywności UWM wzbogacił się o nową, ważną placówkę naukową.

Przy Wydziale Nauki o Żywności UWM rozpoczęło działalność Centrum Gastronomii i Sztuki Kulinarnej. Oficjalne otwarcie tej jedynej tego typu w Polsce placówki naukowo-badawczej nastąpiło 28 listopada. W obecności przedstawicieli przemysłu spożywczego, władz miasta oraz gości z ośrodków naukowych w kraju wstęgę przecięli rektor prof. Ryszard Górecki, kanclerz dr inż. Aleksander Socha; prof. Bogusław Staniewski, dziekan WNoŻ; prof. Lidia Wądołowska, kierownik centrum oraz prezydent Olsztyna Piotr Grzymowicz.

Nowo wybudowany obiekt o powierzchni ok. 3 tys. m^2 mieści 18 pracowni naukowych do badań z dziedziny gastronomii, dietetyki oraz biooceny żywności. Powstał w rekordowo krótkim czasie – prace budowlane rozpoczęły się w listopadzie 2014 r., a odbiór techniczny nastąpił w sierpniu tego roku.

Koszt budowy centrum zamknął się w kwocie ok. 12 ml zł, z czego 90% pochodzi z funduszy unijnych z programu operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013.

Jak podkreślał rektor prof. Ryszard Górecki, nowa placówka naukowa wpisuje się w program badań nad produkcją żywności wysokiej jakości, który realizuje UWM.

– Nasza uczelnia powinna być liderem w zakresie nauk o życiu, zwłaszcza dotyczących żywienia człowieka. Z pracowni naukowych centrum powinny skorzystać także Wydział Nauk Medycznych, Wydział Biologii i Biotechnologii, placówki PAN, a także biznes – mówi prof. R. Górecki.

Centrum to placówka naukowo-badawcza, ale jak zapewnia prof. Lidia Wądołowska, otwarta będzie również na potrzeby miasta oraz regionu.

– Chcemy wspierać rozwój lokalnej przedsiębiorczości, przede wszystkim małe zakłady kulinarne poprzez organizowanie szkoleń. Będziemy także organizować szkolenia z zakresu dietetyki – wyjaśnia prof. L. Wądołowska.

Centrum już realizuje projekty szkoleniowe z zakresu zdrowego żywienia. W czerwcu dr inż. Ewa Niedźwiecka oraz mgr Marta Lonnie z Pracowni Dietetycznej badały dzieci z klasy 5 z SP 9 w Olsztynie i SP w Rusi oraz prowadziły szkolenia dla dzieci dotyczące prawidłowego odżywiania.

Pracownia dietetyczna wyposażona jest m.in w specjalną wagę do określania składu ciała – zawartości tłuszczu, wody, rozkładu mięśni, fałdomierz do pomiarów stopnia tkanki tłuszczowej oraz taśmę do pomiarów obwodów ciała.

Pracownią badań biochemicznych stanu odżywienia opiekuje się mgr Beata Krusińska. Pracownia wyposażona jest m.in. w analizatory biochemiczny, immunologiczny, hematologiczny, mikroskop z kamerą cyfrową,

– Badamy, jaka jest zależność pomiędzy żywieniem, a stanem odżywienia; możemy określić stężenie hormonów w organizmie, zawartość witamin, składników mineralnych, białek, enzymów. Te badania są pomocne m.in. w ocenie ryzyka występowania chorób dietozależnych (nowotworów, chorób sercowo-naczyniowych) – informuje mgr Beata Krusińska.

W centrum znajdują się również laboratorium fizykochemii, laboratorium analiz instrumentalnych wyposażone m.in. w sztuczny nos, urządzenia do oceny tekstury i pomiaru barw; pracownia badania wydatków energetycznych, specjalistyczne pracownie gastronomiczne.

Otwarcie centrum poprzedziła inna uroczystość na Wydziale Nauki o Żywności – 324 absolwentów odebrało dyplomy ukończenia studiów. Tradycyjna nagroda TETRA PAK dla najlepszego studenta trafiła do rąk mgr Barbary Kuli.

mah

Geoinformacja dla każdego

Pod tym hasłem odbył się tegoroczny GISDay 2015. Z tej okazji studenci Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa wzięli udział w konferencji i konkursie na projekt GIS (18-19.11.).

O geotechnologii, systemie informacji geograficznej, geomatyce i geoinformatyce mówi dr inż. Marek Ogryzek, adiunkt w Katedrze Planowania i Inżynierii Przestrzennej Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa (na zdj.).

– Panie Doktorze, co kryje się pod słowem geotechnologia?

– To dziedzina naukowa, która służy do dostarczania geoinformacji, czyli informacji o powierzchni Ziemi. Powstała w rezultacie połączenia globalnego systemu określania pozycji (GPS – Global Positioning System), teledetekcji (RS – Remote Sensing) i geograficznych systemów informacyjnych (GIS – Geographic(al) Information System).

– Podczas konferencji mówił Pan m.in. o geomatyce i geoinformatyce. Te terminy również brzmią obco.

– Geomatyka jest to termin obejmujący systemy informacji geograficznej (GIS) technologie satelitarnego pozycjonowania (GPS), geodezję, kartografię, fotogrametrię i teledetekcję z ich zastosowaniami. W nazwie tej uwidacznia się powiązanie technologii informacyjnych i komunikacyjnych z technologiami pozyskiwania geodanych. Z kolei geoinformatyka pokazuje zastosowania technologii informatycznych w dziedzinie geoinformacji oraz wpływ informatyki na integrację nauk o Ziemi.

– I tym sposobem doszliśmy do geoinformacji… Czym ona jest i z czego się składa?

– Jest informacją uzyskiwaną w drodze interpretacji danych geoprzestrzennych (dotyczącą obiektów przestrzennych powiązanych z powierzchnią Ziemi). Jest to informacja geoprzestrzenna zwana również przestrzenną, geograficzną lub krócej geoinformacją. Informacją przestrzenną nazywa się informacje o położeniu, geometrycznych właściwościach i o przestrzennych relacjach pomiędzy elementami, które można odnieść do powierzchni Ziemi.

– W trakcie konferencji poszukiwał Pan odpowiedzi na pytanie jaki jest największy problem budowania zinformatyzowanego systemu zasobów informacji przestrzennej

– Tak. Wydaje mi się, że największym problemem jest brak rozpowszechnionych standardów wymiany danych.

– Zatem jakie wymagania powinniśmy stawiać dzisiejszym systemom informacji przestrzennej?

– Struktura GIS jest warstwowa, co oznacza, że użytkownik wizualizuje tylko te dane, które wybierze, które są dla niego istotne. Baza danych GIS umożliwia modelowanie za pomocą symulacji i optymalizacji w wirtualnym środowisku procesów zachodzących w rzeczywistości. Optymalizacja polega na znajdowaniu najlepszych rozwiązań a symulacja na prowadzeniu eksperymentów na modelu rzeczywistym. Z kolei na to pytanie szukałem odpowiedzi jako moderator panelu dyskusyjnego z udziałem zaproszonych ekspertów podczas drugiego dnia konferencji pt. *GIS w samorządzie*, która odbyła się w Olsztyńskim Parku Naukowo Technologicznym. Wśród tych wybitnych ekspertów znaleźli się Zbigniew Pazerski – Geodeta Województwa, Wacław Strażewicz – przewodniczący Konwentu Powiatów Województwa Warmińsko-Mazurskiego, Robert Ziehm –Visimind Sp .z o.o. , Adrian Pietnoczka – Netland Sp. z o.o. , Piotr Murańda – Esri Polska.

syla

ASTRON ponownie o stacji LOFAR w Bałdach

Informacja o otwartej w sierpniu br. uniwersyteckiej stacji radioastronomicznej LOFAR w Bałdach ponownie znalazła się na pierwszym miejscu na internetowej stronie Holenderskiego Instytutu Radioastronomicznego (ASTRON).

Holenderski Instytut Radioastronomiczny to najbardziej prestiżowy instytut astronomiczny w Europie. Dziennie informacje tam zamieszczane ogląda ok. miliona osób. Informacja o stacji radioastronomicznej w Bałdach należącej do Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego znalazła się na jego stronie internetowej już po raz drugi (pierwszy raz w sierpniu).

Tym razem Instytut Astron informuje o podpisaniu przez prof. Ryszarda Góreckiego, rektora UWM umowy o włączeniu Bałd w strukturę europejskiego systemu badawczego.

więcej… dowiesz się więcej… dowiesz się więcej… dowiesz

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono u góry po lewej stronie.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

Prof. Zbigniew Chojnowski w Komitecie PAN

Prof. Zbigniew Chojnowski z Wydziału Humanistycznego - został wybrany do Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk. Jest pierwszym literaturoznawcą z UWM, który wszedł do tego gremium.

Prof. Zbigniew Chojnowski kieruje Zakładem Literatury XX i XXI wieku. Bada literaturę XX i XXI w. Koncentruje się na zagadnieniach genologicznych i recepcyjnych, wyobraźni religijnej, geopoetyce, nowym regionalizmie, ideach poezji, literaturze emigracyjnej. Analizuje piśmiennictwo mazurskie XIX stulecia pod względem tematyczno-językowym oraz kulturowym. Artykuły publikuje m.in. w: *Napisie, Ruchu Literackim, Sztuce Edycji, Wieku XIX, Pracach Literaturoznawczych*. Uprawia krytykę literacką, współpracując z redakcjami *Nowych Książek*, *Toposu*, *Twórczości*, *Borussii*.

Opublikował 10 monografii oraz ponad 200 studiów i szkiców, a także ponad 300 recenzji, not i artykułów popularnonaukowych. Zredagował lub współredagował 5 tomów prac zbiorowych, 10 antologii literackich. Wygłosił referaty na ponad 80 konferencjach międzynarodowych i krajowych oraz ponad 100 prelekcji o literaturze.

Członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Jest jednym z głównych wykonawców projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki *Regionalizm w badaniach literackich: tradycja i nowe orientacje*. Książka *Wesele ptasząt. Piosenka mazurska*, którą opracował i skomentował otrzymała WAWRZYN – Literacką Nagrodę Warmii i Mazur za rok 2013 za szczególne walory edytorskie i poznawcze.

Prof. Zbigniew Chojnowski został wybrany do KNoL PAN na kadencję 2015-18. Wybory odbywają się korespondencyjnie.

– Grono literaturoznawców liczy ok. 1000 osób. Do komitetu każdy może wybierać każdego, ale głosuje się na tych z największym dorobkiem naukowym i autorytetem. Dlatego kandydatów jest zawsze wielu. Ja otrzymałem 12 głosów i zająłem 9. miejsce. Pierwszy miał 43 głosy, ostatni 5 – informuje prof. Chojnowski.

Członkostwo w komitecie poczytuje sobie za wyróżnienie, ale nie tylko swoje prywatne.

– Ten wybór to także docenienie całego środowiska olsztyńskiej humanistyki, a szczególnie naszego Uniwersytetu, bo przecież nie pracuję w próżni. Dlatego będę się starać promować naszą uczelnię, nasze środowisko i w miarę możliwości mu pomagać – zapewnia.

Komitet Nauk o Literaturze PAN powołany został w roku 1960. W zakres jego działań wchodzą: historia literatury, teoria literatury, metodologia badań literackich, edytorstwo naukowe, badania nad kulturą literacką, komparatystyka, badania związków literatury z kulturą i życiem społecznym, folklorystyka.

lek

Prof. Mariola Lemonnier w Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego

Dr. hab. Mariola Lemonnier, prof. UWM została przyjęta w poczet członków bardzo prestiżowej organizacji – Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego w Hadze.

To efekt uznania dorobku oraz aktywności dr hab. Marioli Lemonnier, prof. UWM w zakresie prawa porównawczego oraz wielu lat czynnego uczestnictwa w organizowanych raz na cztery lata kongresach.

Dr hab. Mariola Lemonnier, prof. UWM prowadzi na Wydziale Prawa i Administracji szeroko rozumiane badania prawno-porównawcze, przede wszystkim w zakresie prawa finansowego i prawa rynków finansowych. Pełni również funkcję prodziekana ds. współpracy zagranicznej i rozwoju.

Międzynarodowa Akademia Prawa Porównawczego powstała w Hadze już w 1924 roku. Obecnie została podzielona na sześć grup badawczych, które reprezentują największe systemy prawne świata: tzw. latin group, system common law, prawo państw Europy Zachodniej, prawo państw Europy Środkowej i Wschodniej, prawo Bliskiego Wschodu i Afryki, prawo azjatyckie. Akademia organizuje co cztery lata kongresy, na których dyskutuje się o najważniejszych i najbardziej aktualnych problemach prawa porównawczego. Raporty oraz publikacje z kongresów dostępne są na stronie internetowej www.iuscomparatum.org stanowiąc platformę dla naukowców zajmujących się badaniami nad komparatystyką prawniczą.

Warto podkreślić, że oprócz dr hab M. Lemonnier, prof. UWM innymi polskimi członkami Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego są tak uznane autorytety prawnicze jak : prof. W. Czapliński, prof. L. Kubicki, prof. P. Machnikowski, prof. M. Pazdan, prof. M. Safian, prof. F. Zoll.

opr. syla

Janusz Połom laureatem nagrody im. Skurpskiego

Prof. Janusz Połom - operator filmowy, fotograf, reżyser, wykładowca z Wydziału Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego odebrał laur z rąk prezydenta miasta. Uroczystość odbyła się w olsztyńskim zamku.

Wyjątkowe wydarzenie miało miejsce w Salach Kopernikowskich Zamku Kapituły Warmińskiej. Dziewiąty raz prezydent Olsztyna wręczył nagrodę w dziedzinie sztuk plastycznych. Trafiła w ręce prof. Janusza Połoma z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Jego kandydaturę zgłosiła szefowa Galerii BWA w Olsztynie, Małgorzata Bojarska-Waszczuk. W tym roku zgłoszone były jeszcze dwie kandydatury: dr Anny Drońskiej oraz Izydora Borysa.

Prof. Janusz Połom od lat 50. jest związany z naszym regionem. Skończył Wydział Operatorski i Realizacji Telewizyjnej oraz Wydział Reżyserii łódzkiej filmówki. Był autorem zdjęć do filmów, które zdobywały międzynarodowe nagrody (m.in. dokument *Mon Coeur est Temoin* uznany został za najlepszy film kanadyjski o Afryce na festiwalu *Vues d'Afrique* w Montrealu, meksykański film fabularny *Por si no te vuelvo a ver* w reż. Juana Pablo Villasenora otrzymał 9 Arieli - meksykańskich „Oskarów", nagrodę publiczności w Valladolid w Hiszpanii). Wykładał m.in. w Kanadzie i Meksyku. Od 2001 roku pracuje w Katedrze Sztuk Pięknych UWM.

Nagroda Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego w dziedzinie sztuk plastycznych została ustanowiona w 2006 roku. Laur to statuetka autorstwa Barbary Lis-Romańczuk oraz 5 tys. złotych. O wyborze decyduje 9-osobowa Kapituła. Kandydatów mogą zgłaszać stowarzyszenia i związki twórcze, organizacje, instytucje kultury i osoby zasiadające w Kapitule.

W poprzednich latach nagrodzono: 2007 – Krystyna Koziełło-Poklewska, 2008 – Wiesław Wachowski, 2009 – Aleksander Kuberski, 2010 – Instytut Sztuk Plastycznych Wydziału Sztuki UWM, 2011– Barbara Lis-Romańczuk, 2012 – Tadeusz Burniewicz, 2013 – Marek Barański, 2014 – Aleksander Wołos (UWM).

źródło: UM Olsztyn, fot. Marcin Kierul

Radio w cyfrowym świecie

Co 5. Europejczyk używa 3 ekranów jednocześnie, a radio opisywane jako medium „niewidoczne" stało się medium z ekranem na urządzeniach mobilnych. Prawdopodobnie, że już za kilkanaście lat będzie nadawać jedynie w Internecie.

Radio, opisywane przez medioznawców jako medium „ślepe", „niewidoczne", a nawet jako „zapomniane", od lat udowadnia, że wciąż ma rzesze słuchaczy, którzy w zmieniającej się rzeczywistości medialnej i pośród nowych trendów korzystania z mediów, pozostają zadziwiająco wierni i przywiązani do rytuału słuchania radia. O roli radia w cyfrowym świecie, o tym, co stanowi o jego sile i co może się dla niego w najbliższym czasie okazać największym zagrożeniem rozmawiali medioznawcy z UWM (2-3.10.).

Obecnie na rynek mediów wchodzi pokolenie, które podstawowy kontakt z rzeczywistością utrzymuje za pomocą mobilnych technologii.

– W erze smartfonów, tabletów, laptopów i innych urządzeń mobilnych co piąty Europejczyk używa trzech ekranów jednocześnie. Mimo postępującej cyfryzacji radio cały czas będzie ważnym medium. Może nawet zyskać dzięki temu, że stanie się medium wszędobylskim, oferującym łatwy dostęp do swojej oferty programowej – mówi prof. Stanisław Jędrzejewski, socjolog, medioznawca, były członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, przewodniczący Rady Nadzorczej Polskiego Radia SA.

– W obecnym modelu musimy zapomnieć, że radio włączamy i słuchamy przez kilkadziesiąt minut czy kilka godzin. Za pomocą aplikacji słuchacze wybierają konkretne programy, to się odbywa np. na stronach internetowych – dodaje dr Miłosz Babecki z Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM.

Radio, w ciągu stu lat swego istnienia pełniło różne role. Najpierw jako medium pierwszoplanowe, gdy było jedynym medium elektronicznym dostępnym dla mas – „złota era radia". Następnie odgrywało drugoplanową rolę w okresie, w którym pojawiła się telewizja. Wówczas zaczęto się zastanawiać czy radio ma szansę w dobie telewizji w ogóle przetrwać. Zaczęło pełnić rolę medium komplementarnego, które znalazło swoją niszę w promowaniu muzyki popularnej i towarzyszeniu odbiorcom dzięki mobilnemu charakterowi przekazu. Obecnie jest medium w dobie cyfrowej, w której staje się medium coraz bardziej demokratycznym, stawiającym na dwukierunkową komunikację, poprzez m.in. szybki rozwój społecznych projektów radiowych.

Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Radio w cyfrowym świecie" odbyła się w dniach 2-3 października 2015. Jej organizatorem była Pracownia Komunikacji Społecznej i Nowych Mediów oraz Radio Olsztyn S.A., które obchodziło swoje 90-lecie.

syla

Hokkaido - Kortowo: łączą nas ryby

Współpraca w dziedzinie badań naukowych oraz wymiana pracowników i studentów to główne cele umowy zawartej między UWM, a Uniwersytetem Hokkaido w Japonii.

Podpisali ją 9 listopada br. prof. Ryszard Górecki, rektor UWM i prof. Hajime Yasui z Wydziału Nauk Rybackich Uniwersytetu Hokkaido w Japonii. Ze strony japońskiej współpracę będzie realizować Wydział Nauk Rybackich z koordynatorem prof. Yasuaki Takagi, natomiast ze strony UWM współpracować będzie Wydział Biologii i Biotechnologii z koordynatorem prof. Alicją Boroń.

Uniwersytet Hokkaido jest uczelnią państwową, jedną z najstarszych (powstał w 1876 r.), największych i najbardziej prestiżowych w Japonii. Mieści się w 2, odległych od siebie kampusach – w Sapporo i w Hakodate na wyspie Hokkaido.

Działalność badawcza i dydaktyczna UH dotyczy m.in. rolnictwa, rybołówstwa, medycyny, stomatologii, ochrony zdrowia i farmacji, pielęgniarstwa, medycyny weterynaryjnej, nanoinżynierii i bioinżynierii środowiska, ochrony środowiska, prawa i administracji, pedagogiki, nauk społecznych, edukacji, nowoczesnych technik inżynierii, zarządzania i innych.

Uniwersytet Hokkaido zajmuje wysoką pozycję w światowych rankingach; w QS World University Ranking (2014–15) zajął 135., a w The World University Ranking (2014–15) miejsca w zakresie 351-400. oraz 6. (2012, w Japonii) za ogólne standardy w inżynierii i technologii. Ponadto, jest macierzystą uczelnią profesora Akira Suzuki, laureata Nagrody Nobla (2010) w dziedzinie chemii. HU kształci niemal 18 tys. studentów, w tym wielu zagranicznych, na 17 kierunkach kształcenia na poziomie magisterskim i licencjackim. W Uniwersytecie działa Centrum Badań Słowiańskich!

Kampus Wydziału Nauk Rybackich mieści się w Hakodate. Wydział ten powstał w 1907 r .

Wydział Nauk Rybackich zawiera 2 działy naukowe: Zasobów Morskich i Środowiska oraz Biologii Morza, a także Biuro Edukacji Międzynarodowej. Działy naukowe mają po 6 bardzo nowocześnie wyposażonych laboratoriów zajmujących się m.in. biologią, bioróżnorodnością i zasobami morza, inżynierią rybactwa, biotechnologią i mikrobiologią, genetyką i genomiką akwakultury, badaniami i technologią żywności pochodzenia morskiego. Dysponuje m.in. nowoczesnym statkiem szkoleniowym „Oshoro-Maru V".

Podpisanie umowy poprzedziły wieloletnie naukowe kontakty pracowników Katedry Zoologii WBiB z naukowcami z HU, w tym głównie z prof. Syuiti Abe, znanym cytogenetykiem ryb oraz prof. Katsutoshi Arai, światowej sławy genetykiem, badaczem podłoża genetycznego procesów reprodukcji taksonów mieszańcowych, poliploidalnych i klonalnych ryb karpiokształtnych *Cypriniformes*.

Jedną z inicjatyw prof. Arai jest aktualnie realizowany przez Wydział Biologii i Biotechnologii UWM polsko-japoński wspólny projekt badawczy (2015-17) finansowany dzięki umowie o współpracy między Polską Akademią Nauk i Japońskim Towarzystwem Popierania Nauki (JSPS). Profesor jest koordynatorem strony japońskiej projektu, a koordynatorem strony polskiej jest prof. Alicja Boroń. Projekt ten pt. *Manipulacje chromosomowe i badania pokrewne w akwakulturze innowacyjnej* opiera się na współpracy naukowców z Polski: UWM, Uniwersytetu Gdańskiego, Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie oraz Zakładu Ichtiobiologii i Gospodarki Rybackiej PAN w Gołyszu z naukowcami z Wydziału Nauk Rybackich Uniwersytetu Hokkaido. Projekt ma na celu wspólne badania manipulacji chromosomowych i ich zastosowania w hodowli ryb oraz w akwakulturze zachowawczej, jak również budowanie silnej polsko-japońskiej sieci badawczej i edukacyjnej w dziedzinie akwakultury i biotechnologii rozrodu ryb.

W czerwcu 2015 r. na naszej uczelni przebywali w związku z tym projektem prof. Katsutoshi Arai, prof. Yasuaki Takagi i student Tsuyoshi Nagasaka.

– Sformalizowanie naszej współpracy stało się bardzo dobrą podstawą dalszych działań. Obecnie prowadzimy rozmowy na temat organizacji letniego kursu dla studentów obu uczelni. Jestem dobrej myśli, ponieważ zarówno UMW jak i Wydział Nauk Rybackich Uniwersytetu Hokkaido mają znaczne doświadczenie w tym zakresie. Naszej współpracy wydają się sprzyjać także inne okoliczności, np. uruchomienie bezpośredniego połączenia lotniczego Warszawa-Tokio – mówi prof. Alicja Boroń.

bar

Od lewej: prof. Katsutoshi Arai, JM Rektor prof. Ryszard J. Górecki, prof. Yasuaki Takagi, prof. Alicja Boroń
Na zdj.dolnym: kampus Uniwersytetu Hokkaido

Ekspatriacja, czyli wypędzenie

Wilniacy w naszym regionie odegrali niebagatelną rolę w wielu dziedzinach życia. Wykazała to konferencja naukowa „Siedemdziesięciolecie przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury”.

W latach 1945-47 z ZSRR do Polski przyjechało ok. 1,5 mln Polaków, z tego z samej Litwy ok. 200 tys. osób, a wśród nich 55 tys. samych wilniaków. W Prusach Wschodnich, czyli dzisiejszym województwie warmińsko-mazurskim osiedliło się 32 tys. ludzi. Mówimy o nich repatrianci. Czy słusznie?

Fałszywa nazwa

– Nie – twierdzi dr hab. Witold Gieszczyński prof. UWM, który otworzył swym referatem konferencję. Dlaczego? Repatriacja znaczy powrót do ojczyzny. Prusy Wschodnie, Dolny Śląsk, Pomorze, dokąd trafili Polacy z Litwy, nie były ich ojczyzną. Ich ojczyzna to Wileńszczyzna. O żadnym powrocie nie ma więc mowy. Repatriacja zatem to termin fałszywy, używany przez polskich propagandzistów komunistycznych inspirowanych przez radziecki aparat propagandowy dla ukrycia prawdziwego charakteru tej migracji. W 1945 r. większość Polaków nie chciała wyjeżdżać z Litwy, chociaż ta już była opanowana przez Rosjan. Na skutek rosyjskich nacisków i represji to nastawienie się wkrótce zmieniło. Bardzo wielu ludzi, szczególnie z AK-owską przeszłością, uciekało w obawie o życie – swoje i rodzin. Dlatego naukowcy używają terminu ekspatriacja.

Co to znaczy? Wypędzenie. Tym słowem posługują się Niemcy opisując los ludności niemieckiej wysiedlonej m.in. z Prus Wschodnich na mocy traktatów jałtańskich, tych samych, które zadecydowały o Polakach z Litwy i innych kresów wschodnich Polski.

Niebagatelny wpływ

Wpływ polskiej ludności wypędzonej z Litwy na powojenne życie w Prusach Wschodnich był niebagatelny. Przejawiał się w bardzo wielu dziedzinach. O tym, jaki miał wpływ na nazewnictwo miejscowości mówił dr Sławomir Maksymowicz z Archiwum Państwowego w Olsztynie. Najbardziej ten wpływ widać w północno-wschodniej części Polski. Wiele nazw miejscowości jest zakończona końcówką *–iszki*, co świadczy o wileńskich korzeniach. Najwyraźniejszym śladem jest nazwa wsi – Wilnowo.

Z kolei prof. Zbigniew Chojnowski z Wydziału Humanistycznego UWM wykazał, jak wiele wileńskich tematów występuje w literaturze Warmii i Mazur. Ale wilniacy odznaczyli się nie tylko w nazewnictwie, literaturze czy na warmińskiej i mazurskiej wsi, o czym opowiadał dr Radosław Gross (UWM). To oni tworzyli służbę zdrowia w regionie. W latach 1945-48 z okręgu wileńskiego do Polski wyjechało 830 lekarzy, z tego z samego Wilna 692. W większości byli absolwentami Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, który w okresie międzywojennym przeżywał swój najlepszy czas. Dlaczego musieli uciekać z Litwy, na której też brakowało lekarzy? Bo wszyscy współpracowali z Armią Krajową.

Według dr. Zdzisława Jezierskiego z Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, który referował temat ekspatriacji polskiego personelu medycznego z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury, podziemna służba zdrowia na Wileńszczyźnie była najlepiej zorganizowana w całej Polsce.

Olsztyniacy – wilniacy

Dr Zygmunt Trusewicz, znany olsztyński chirurg dziecięcy, urodzony w Trokach pod Wilnem, przedstawił w interesujący sposób sylwetki

4 olsztyńskich lekarzy, którzy zaraz po wojnie budowali podstawy olsztyńskiego lecznictwa. Byli to: dr Jan Rymian – prekursor chirurgii dziecięcej w Olsztynie, dr Mieczysław Pimpicki – chirurg, pionier medycyny sportowej, honorowy obywatel Olsztyna. Jego najsłynniejsza przestroga kierowana do młodych chirurgów, do dziś pamiętana i stosowana to: „Pamiętaj, żeby operacja nie była cięższa od choroby”; Florian Piotrowski – założyciel Szpitala Kolejowego, wykonał pierwszą operację w powojennym Olsztynie (20.01. 1946 r.); dr Jan Janowicz – pierwszy urolog w Olsztynie, wyszkolił 150 lekarzy. Za ochronę Żydów w czasie okupacji niemieckiej odznaczony medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata”.

Wszyscy oni byli lekarzami oddanymi ludziom, skromnymi i życzliwymi. Oprócz wojennej przeszłości łączyło ich zamiłowanie do sportów: żeglarstwa, narciarstwa, pływania.

Tacy lekarze z wileńskim rodowodem trafili po 1945 r., jak wynika z referatu dr. Zdzisława Jezierskiego, niemal do wszystkich większych miast naszego regionu.

Współorganizatorem konferencji (która odbyła się 18.11. na Wydziale Humanistycznym) był UWM. Honorowym patronatem objął ją Gustaw Marek Brzezin, marszałek województwa.

lek

Najlepsze książki naszego wydawnictwa

Tylko trzy książki wydane w Wydawnictwie Uniwersyteckim w roku akademickim 2014/15 otrzymały w tym roku nagrodę rektora UWM. Dlaczego tylko 3? Aby podnieść prestiż nagrody.

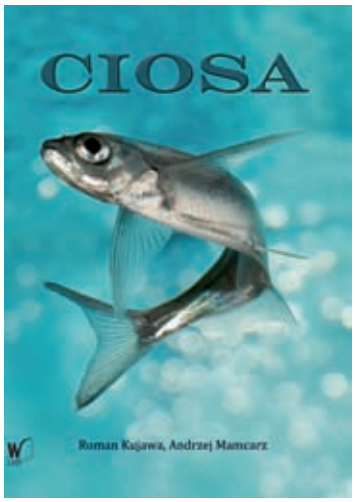

Są to: monografia *Ciosa* w obrębie nauk o życiu Romana Kujawy i Andrzeja Mamcarza z Wydziału Nauk o Środowisku; *Usuwanie bis fenolu A (BPA) ze ścieków w systemie zintegrowanym: biomasa unieruchomiona – filtracja membranowa* (seria Rozprawy i Monografie 194) Magdaleny Zielińskiej w obrębie nauk technicznych oraz *Biologia i ocalenie. William James o wolnej woli* Agnieszki Biegalskiej w obrębie nauk humanistycznych i społecznych. Kandydatury zostały wyłonione w drodze dyskusji na wydziałach i ocenione przez Kolegium Wydawnicze. Dlaczego kolegium wytypowało do nagrody rektora tylko 3 książki?

– W poprzednich latach typowaliśmy książki według dziedzin nauki, więc było ich bardzo dużo. Było wielu nagrodzonych, zatem prestiż nagrody był niższy i sama nagroda mniejsza. Zależy nam na tym, aby nagroda rektora za najlepszą publikację książkową wydaną przez nasze Wydawnictwo Uniwersyteckie miała wysoka rangę – wyjaśnia prof. Zbigniew Chojnowski, przewodniczący Kolegium Wydawniczego.

Czym wyróżniły się nagrodzone książki?

Monografia *Ciosa* autorstwa Romana Kujawy oraz Andrzeja Mamcarza jest pierwszym tak obszernym opracowaniem powstałym w Polsce, poświęconym w całości tej ciekawej rybie, przeznaczona nie tylko dla ichtiologów, lecz również wszystkich interesujących się biologią ryb. Porządkuje dotychczasową wiedzę na temat ciosy i wzbogaca ją o nowe dane w znacznej mierze oparte na badaniach własnych autorów monografii. Do tego jest bogato ilustrowana wspaniałymi zdjęciami.

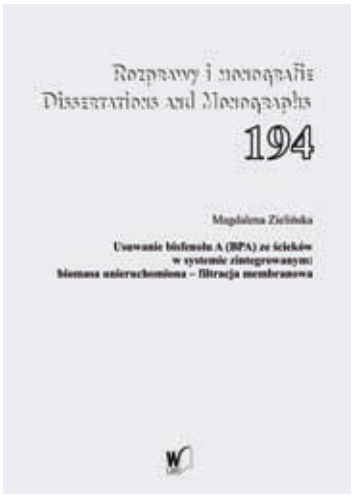

Bisfenol A (BPA) to organiczny związek chemiczny z grupy fenoli, który zaburza działanie hormonów. Jest, wykorzystywanych m.in. do wytwarzania butelek do karmienia niemowląt), polieterów, polisulfonów, żywic epoksydowych (np. wyścielających metalowe puszki do przechowywania żywności). Powszechne wykorzystanie BPA w przemyśle chemicznym powoduje, że duże jego ilości przedostają się do ścieków, a wobec ograniczonej skuteczności jego usuwania w konwencjonalnych układach oczyszczania ścieków, trafiają następnie do wód powierzchniowych. Szczególnie wartościowym elementem książki jest zaproponowana przez autorkę koncepcja układu technologicznego do oczyszczania ścieków zawierających bisfenol wraz z wyznaczeniem wybranych parametrów technologicznych proponowanego procesu.

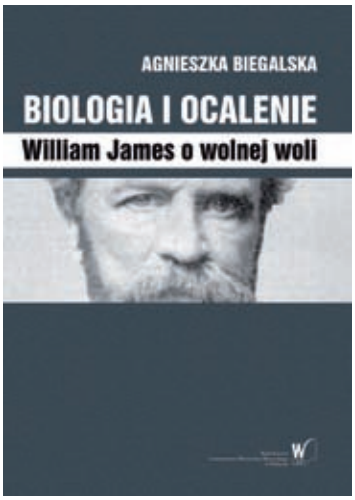

– Z kolei *Biologia i ocalenie. William James o wolnej woli* Agnieszki Biegalskiej to pierwsza, chyba od 30 lat pozycja naukowa o tym filozofie, dzisiaj zapomnianym, a w latach międzywojennych bardzo popularnym – wyjaśnia prof. Zbigniew Chojnowski. William James (ur. 1842, zm. 1910) to amerykański filozof, psycholog, psychofizjolog, psycholog religii, prekursor psychologii humanistycznej i fenomenologii. Był bratem pisarza Henry'ego Jamesa.

Uroczyste wręczenie nagród odbyło się podczas posiedzenia Senatu UWM 20 listopada.

lek

Całkiem zwyczajna historia

„Całkiem zwyczajna historia" to tytuł kolejnej wystawy prezentowanej w Galerii Artystycznej Foyer prowadzonej przez Teatr Studencki *Cezar*.

Tym razem artystka Mira Roznerska zaprosiła nas do magicznej podróży, retrospekcji zdarzeń teatralnych, ukazanych na plakacie. Mira Roznerska swoje wykształcenie plastyczne zdobyła na Wydziale Sztuki naszego Uniwersytetu, a obecnie tworzy i pracuje w Olsztyńskim Teatrze Lalek. Artystka od wielu lat współpracuje również z naszym uniwersyteckim teatrem, a efekty tej współpracy były również widoczne podczas tej wystawy w postaci plakatów ze Studenckiego Ogólnopolskiego Festiwalu Teatralnego.

„Całkiem zwyczajna historia" jest jednocześnie zaproszeniem absolwentów i pracowników naszej uczelni do prezentacji swojej twórczości w Foyer. W styczniu swoją niezwykłą historię pisać będzie Marta Wasilewska-Frągnowska. Zapraszamy.

opr. syla

Informatyka zamówiona - start ze wsparciem

Prawie 200 studentów skorzystało z rożnych form wsparcia na kierunku zamawianym informatyka na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Rekordzista otrzymał ok. 35 tys. zł stypendium.

Informatyka – kierunek zamawiany na Wydziale Matematyki i Informatyki to był strzał w 10. Kiedy ruszał, w październiku 2012 r., ściągnął na wydział tak wielu studentów, że z niżu demograficznego zrobił się nadmiar. Chętnych do studiowania informatyki skusiło stypendium – 1000 zł miesięcznie. Ale nie wszyscy tyle dostali. Trafiło do najlepszych, z najwyższą średnią ocen. Było takich 12 każdego roku. 20 studentów z nieco niższą średnią dostawało po 600 zł miesięcznie, a 36 – po 400 zł. Stypendia pobierało około 40% rocznika, w sumie stypendystów było 125. Rekordzista – Sławomir Figiel zdobył w postaci stypendium 34,8 tys. zł. Jak tego dokonał?

– Trzeba się było dużo uczyć. Stypendium skusiło mnie do studiowania w Kortowie. Jestem z Olsztyna i dzięki temu miałem sporo czasu na naukę. Od października już pracuję, w firmie w której miałem staż. Dzięki temu łatwiej mi było zacząć. Jestem bardzo zadowolony ze studiów i z pracy, bo panuje w niej dobra atmosfera i dają mi ciekawe zadania – mówi Sławomir Figiel.

Zamawiana informatyka jednak to nie tylko stypendia. Zaczęła się od 45-godzinnych zajęć wyrównawczych z matematyki, w których wzięło udział 100 studentów.

– Wielu z tych, którzy się dostali nie zdawało sobie sprawy, że studiowanie informatyki wymaga dobrej znajomości matematyki. Trafili więc do nas także studenci z brakami. Zajęcia wyrównawcze były zatem konieczne, aby ich dalsza nauka była możliwa. Wielu pomogły, ale nie wszyscy dali radę i musieli zrezygnować z kierunku – mówi dr Aleksandra Kiślak-Malinowska prodziekan ds. kształcenia i ds. studenckich, kierownik projektu i (wraz z dr. Krzysztofem Sopyłą) pomysłodawczyni projektu „Studiuj informatykę na UWM”.

Pierwsze 2 lata były dla studentów trudną próbą, ale wizja stypendiów bardzo skutecznie motywowała ich do pracy.

– To było wyraźnie widać. Chcieli się uczyć, zależało im na ocenach i wyraźnie ciągnęli poziom w górę. Wszyscy nauczyciele, którzy mieli z nimi do czynienia mówili, że świetnie się z nimi pracuje – podkreśla prodziekan.

Oprócz stypendiów studenci mogli skorzystać z kolejnych profitów projektu, np. z kursów specjalistycznych. Były to: 30-godzinny kurs informatycznego języka angielskiego dla 60 osób. 8-godzinne kursy z programowania kart graficznych NVidia CUDA i z programowania robotów (odpowiednio dla 20 i 24 beneficjentów projektu). Na potrzeby kursów zakupiono szybki serwer obliczeniowy, karty graficzne i zestawy robotyczne Arduino. Najważniejszy jednak był 4-semestralny kurs uczący 45 studentów umiejętności sieciowych CISCO.

Na tym jednak oferta projektu się nie kończyła. Studenci przeszli obowiązkowe szkolenie z ochrony środowiska i rozwiązań proekologicznych w informatyce oraz szkolenie z przedsiębiorczości i zakładania własnej firmy. Umiejętności miękkie mogli kształcić na warsztacie zarządzania czasem i pracy w grupie.

– Zorganizowaliśmy jeszcze panel dyskusyjny pt. *Jak miękko wylądować na rynku pracy*, podczas którego absolwenci naszego wydziału – już pracujący w firmach informatycznych – dzielili się swymi doświadczeniami. Zgodnie twierdzili, że miękko wylądować się nie da, bo wymagania pracodawców są bardzo różnorodne i nie do przewidzenia. W panelu, obok studentów, uczestniczyli też przedstawiciele pracodawców z regionu i pracownicy wydziału. Taka forma spotkania bardzo podobała się studentom – opowiada dr Kiślak-Malinowska.

Podobne obserwacje wynieśli ci studenci, którzy dzięki projektowi odbyli staże w firmach. Trwały 3 miesiące – od lipca do września 2015 r., a studenci w ich trakcie dostawali stypendium stażowe – 1600 zł (brutto) miesięcznie. Takich stażystów było 33. 17 z nich, po odbyciu stażu, firmy zaproponowały pracę.

Wisienką na torcie ponad 3-letniego projektu była studyjna wizyta na Uniwersytecie Las Palmas na wyspie Gran Canaria. Nie był to jednak wypoczynek na plaży, tylko praca – spotkania z władzami i studentami oraz zajęcia w pracowni robotyki, jednej z najlepszych w Europie. Z tej nagrody skorzystało 8 najlepszych studentów.

Zamawiana informatyka zdaniem prodziekan była bardzo udanym przedsięwzięciem.

– Przygotowała studentów do pracy podnosząc ich umiejętności praktyczne i kompetencje wymagane na rynku. Bardzo wielu dzięki tej formie wsparcia już w czasie studiów znalazło zatrudnienie. Ale nie tylko studenci odnieśli korzyści. Zyskał także wydział. Trafiło do nas więcej studentów i więcej bardzo dobrych, silnie zmotywowanych, którzy gdyby nie korzyści, których się u nas spodziewali poszliby studiować gdzieś indziej. Było więcej godzin dydaktycznych dla pracowników w dobie niżu. Po projekcie pozostały pomoce naukowe, które dalej będziemy wykorzystywać. Otoczenie biznesowe przekonało się, że szkolimy studentów, którzy mają potrzebną do pracy wiedzę i umiejętności – wylicza prodziekan.

A co o studiowaniu na zamawianej informatyce myślą studenci?

– Skorzystałem z prawie wszystkich możliwości wsparcia. Najbardziej przydało mi się stypendium. Najwięcej dały mi kursy, a najciekawszy był wyjazd na Uniwersytet Las Palmas. Zobaczyliśmy tam, jakie mają pracownie, jak studenci się uczą. Zauważyliśmy, że bardzo wykorzystują swoje wyspiarskie położenie, np. do badań pogody, klimatu, zwierząt, w turystyce. My powinniśmy robić to samo, bo też mamy dobrą lokalizację – dzieli się swymi wrażeniami Piotr Luśnia, który pracę zawodową zaczyna w połowie grudnia.

lek
fot. Piotr Luśnia

Projekt „Studiuj informatykę na UWM” realizowany od 1.10.2012 do 31.12. 2015 był współfinansowany ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego. Jego koszt wyniósł 1 925 200 zł.

Dokąd zmierza prawo karne?

W ostatnich latach coraz częściej poszukuje się innych reakcji na przestępstwo niż kara pozbawienia wolności. Tematem tym zajął się również Wydział Prawa i Administracji podczas III Warmińskiej Konferencji Nauk Penalnych.

Czy zatem musimy zmieniać prawo karne? Na to pytanie próbowała odpowiedzieć dr Magdalena Budyn-Kulik, adiunkt w Katedrze Prawa Karnego i Kryminologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

– W nauce prawa karnego, a także w wielu innych naukach, od wieków toczył się spór o istotę i efektywność kary: prewencja czy odpłata oraz surowość czy nieuchronność. Uważam, że odpłata ma charakter pierwotny, a prewencja wtórny. Zawsze karzemy sprawcę po popełnieniu czynu. Wymierzając karę mamy nadzieję, że dzięki jej zastosowaniu w przyszłości nie trzeba będzie jej już orzekać – mówi dr Magdalena Budyn-Kulik. – W dyskusjach o alternatywnych rozwiązaniach prawa karnego zdajemy się zapominać, że skoro mowa o karaniu, to chodzi o sprawcę przestępstwa. Fakt popełnienia przez niego czynu o odpowiednim stopniu społecznej szkodliwości został stwierdzony, organy wymiaru sprawiedliwości przeprowadziły odpowiednie dowody, sprawcy została przypisana wina. Mówimy zatem o osobie, która na karę zasługuje. Zapominamy również, że więzienia jako instytucji zlikwidować się nie da. Dla niektórych kategorii przestępców jest ono bowiem w praktyce środkiem niezastąpionym. Więzienie było i będzie jednym z podstawowych środków reakcji na przestępstwo. Takie są realia i oczekiwania społeczne i nie sposób od nich abstrahować – dodaje.

Sprawiedliwa odpłata

Mimo to z powodów kryminalno-prawnych i kryminalno-politycznych nieustannie poszukuje się nowych rozwiązań wymierzania kary.

– Przez powody kryminalno-prawne rozumiem konieczność poszukiwania nowych rozwiązań wyłącznie z przyczyn leżących w prawie karnym materialnym w celu usunięcia istniejących luk, niekonsekwencji; ze względu na brak realizacji zasady słuszności, sprawiedliwości, etc. Natomiast powody kryminalno-polityczne odnoszą się do wszelkich innych pozaprawnych uzasadnień, np. finansowych, wynikających z zobowiązań międzynarodowych, etc – wyjaśnia dr Magdalena Budyn-Kulik.

Jedną z zasad polskiego prawa karnego, a jednocześnie jedną z jego funkcji, jest sprawiedliwa odpłata. Jeżeli ktoś zasługuje na karę, należy mu ją wymierzyć. Przesadnie humanitarne postępowanie, łagodne względem sprawcy, nie oznacza wcale postępowania sprawiedliwego.

– Polskie prawo karne ostatnimi laty staje się nieco schizofreniczne. Wprowadza się np. w szerokim zakresie udział pokrzywdzonego w postępowaniu karnym, wzmacnia się jego pozycję, wprowadza szereg środków karnych, zapobiegawczych i innych, mających służyć jego ochronie. Z drugiej strony jednak, w coraz szerszym zakresie zastosowanie znajdują konstrukcje, które sprawiają, że sprawca nie zostanie ukarany w ogóle lub, że dolegliwość, którą odczuje, będzie nieznaczna. Taki stan rzeczy sprawia, że poczucie krzywdy pokrzywdzonego i związana z nią potrzeba ukarania sprawcy schodzą na dalszy plan – przekonuje dr Magdalena Budyn-Kulik.

Karać czy wychowywać?

Coraz częściej nacisk kładzie się na funkcję prewencji, wskazując resocjalizację jako cel główny kary.

– Resocjalizację można porównywać do terapii. Jeżeli poddawany jej człowiek nie jest skłonny się zmienić, żadne zewnętrzne oddziaływania nie zmienią jego zachowania, przekonań, nastawień. Skazany z reguły trwa w pewnej opozycji do systemu (państwa), nie ma więc racjonalnego powodu, dla którego miałby zacząć z nim współpracować, poddając się oddziaływaniom socjalizującym. Uważam, że szukanie usprawiedliwienia dla kary w jakichś dodatkowych funkcjach, które miałaby ona pełnić, jest z gruntu niewłaściwe. Kary nie trzeba usprawiedliwiać. Jest ona naturalną konsekwencja łamania norm. Pełni znaczącą rolę w kształtowaniu postaw (motywacyjną), bez niej nie ma procesu wychowania – mówi dr Magdalena Budyn Kulik.

Skąd zatem przekonanie o nieskuteczności kary pozbawienia wolności. Nigdzie na świecie nie wymyślono jeszcze absolutnie skutecznego systemu karania i absolutnie efektywnej kary.

– Podstawową funkcją kary pozbawienia wolności jest funkcja ochronna i ta kara doskonale ją realizuje. Najskuteczniejszym sposobem zapobieżenia popełnienia ponownie przestępstwa przez sprawcę jest odizolowanie go od potencjalnych pokrzywdzonych. Brak jest racjonalnej przesłanki, aby przyjąć, że sprawca pod wpływem oddziaływań resocjalizacyjnych zmieni swój system wartości, przebuduje postawy. Nie ma zatem powodu, aby dawać mu nieograniczony kredyt zaufania. Człowiek jest istotą społeczną, dlatego dolegliwość kary za przestępstwo powinna mieć także aspekt potępienia społecznego. Jeżeli fakt odbywania kary za przestępstwo ma nie mieć społecznego znaczenia, to może lepiej w ogóle dać sobie spokój z prawem karnym i nie tworzyć iluzji karania? Trudno nie dziwić się, że prawo karne przeżywa pewien kryzys, że obywatele nie okazują posłuchu normie prawnej, skoro ono samo w siebie nie wierzy i samo podważa zasadność własnego istnienia – dodaje dr Magdalena Budyn-Kulik.

Organizatorem III Warmińskiej Konferencji Nauk Penalnych na temat *Przyszłość polskiego prawa karnego. Alternatywne reakcje na przestępstwo* zorganizowanej w dniach 12-14 października były Katedra Prawa Karnego Materialnego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA w Olsztynie.

– Potrzeba dokonania prognostycznej analizy prawa karnego została dostrzeżona podczas posiedzenia Komitetu naukowego II Warmińskiej Konferencji Nauk Penalnych na temat *Granice kryminalizacji i penalizacji* w 2013 r. W tym roku konferencja jest o tyle szczególna, że połączona z dwoma jubileuszami: 85. urodzinami prof. Brunona Hołysta i 70. moimi – wyjaśnia prof. Stanisław Pikulski, dziekan Wydziału Prawa i Administracji. – Chociaż konferencja ma charakter ogólnopolski udało nam się zaprosić do uczestnictwa w niej trzy osoby z Kaliningradu i Słowacji – dodaje dziekan.

Sylwia Zadworna

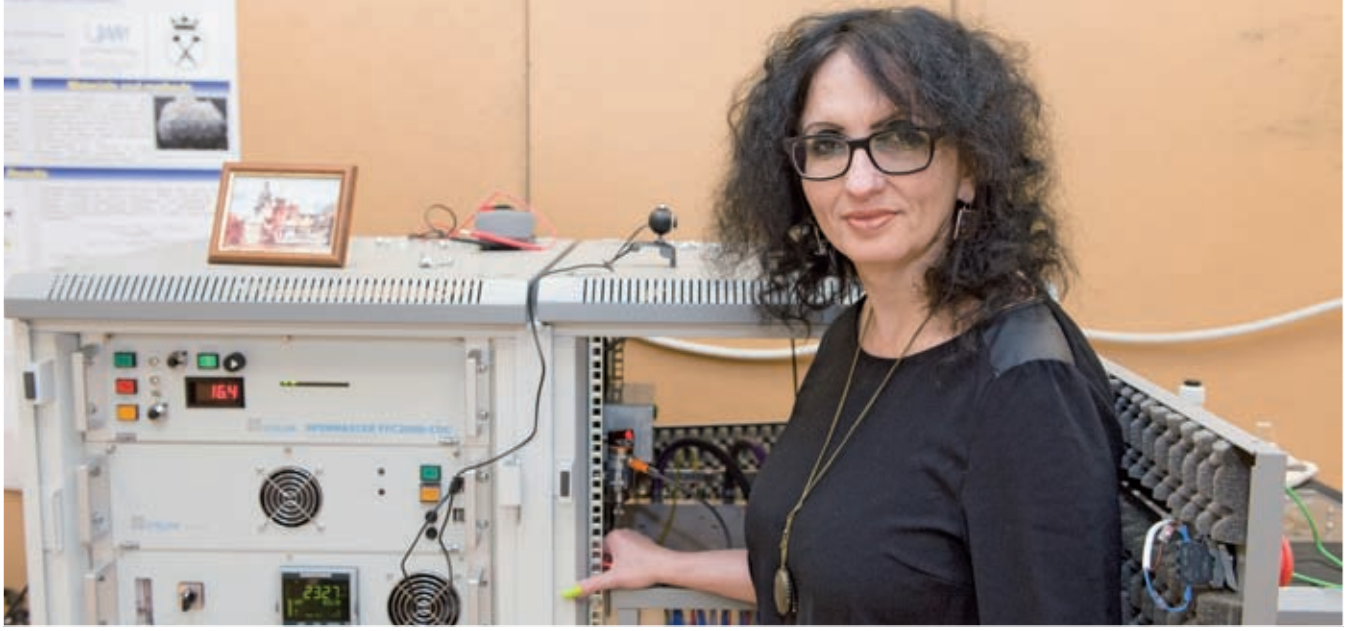

Zobaczyć to, co niewidoczne

Prof. Danuta Kruk z Wydziału Matematyki i Informatyki uzyskała grant na badania dotyczące poprawy diagnostyki medycznej z użyciem magnetycznego rezonansu jądrowego. To jej drugi grant z Programu Horyzont 2020 w tym roku.

Prof. Danuta Kruk z Katedry Fizyki Relatywistycznej na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM z programu Horyzont 2020 otrzymała 321 tys. euro na badania dotyczące obrazowania medycznego z wykorzystaniem magnetycznego rezonansu jądrowego.

– Obecnie w diagnozowaniu medycznym używa się stałego pola magnetycznego o wysokim natężeniu. Chcemy lepiej wykorzystać potencjał diagnostyczny magnetycznego rezonansu jądrowego przeprowadzając obrazowanie w dużym obszarze pól magnetycznych, począwszy od bardzo niskich wartości – nawet kompensując ziemskie pole magnetyczne. Spodziewamy się, że w polach o mniejszym natężeniu zobaczmy zmiany chorobowe tkanek niewidoczne w polu o natężeniu wysokim. Dzięki temu obraz zmian chorobowych będzie pełniejszy – wyjaśnia prof. Danuta Kruk.

Do czego to się może przydać?

– Do lepszego diagnozowania zmian chorobowych wywołanych np. rakiem, w chorobach krwi i kości. Ponadto, mamy nadzieję, że w pewnym momencie diagnostyka tego typu stanie się tańsza od tradycyjnego obrazowania – dodaje profesor Kruk.

Grant, w którym zaangażowana jest prof. Kruk prowadzi międzynarodowe konsorcjum naukowe, złożone z 9 jednostek. Są to uniwersytety w Aberdeen w Wielkiej Brytanii, w Turynie we Włoszech, w Ilmenau w Niemczech, instytuty badawcze we Francji i dwóch partnerów przemysłowych, a także UWM. Cały grant opiewa na 6 mln euro. Istotna część tych środków będzie przeznaczona na wytworzenie prototypu urządzenia do obrazowania.

Prof. Kruk jest w nim kierownikiem jednego z pakietów projektu. Odpowiada za teoretyczne podstawy grantu. To na jej zespole spoczywa ciężar opracowania modeli teoretycznych wiążących wyniki eksperymentów rezonansu magnetycznego z własnościami i stanem badanych tkanek.

Prof. Danuta Kruk z Katedry Fizyki Relatywistycznej zajmuje się badaniami dynamiki materii skondensowanej z wykorzystaniem, między innymi, magnetycznego rezonansu jądrowego. W 2013 r. zdobyła grant inwestycyjny na budowę Pracowni Relaksometrii Magnetycznego Rezonansu Jądrowego w Katedrze Fizyki Relatywistycznej na Wydziale Matematyki i Informatyki. Prowadzi w niej interdyscyplinarne badania dotyczące m.in. cieczy jonowych, nanocieczy, elektrolitów i nanokompozytów.

Na początku tego roku otrzymała kolejny grant z europejskiego programu Horyzont 2020. Zaczął się we wrześniu br. Prowadzi w nim badania nad nowymi mechanizmami kontrastowania tkanek zdrowych i patologicznych w obrazowaniu medycznym. Jako kierownik jednego z pakietów tego grantu prof. Danuta Kruk otrzymała na badania aż 472,5 tys. euro. Jest to jeden z 2 największych grantów naukowych na UWM. Całkowity budżet projektu to ok. 2,5 mln euro. Uczestniczą w nim partnerzy z czterech krajów: Polski, Austrii, Słowenii i Szwecji.

lek

BSRUN rośnie

Międzynarodowa Sieć Uczelni Rejonu Morza Bałtyckiego (*Baltic Sea Region University Network*) BSRUN powiększa się. Dołączył do niej Uniwersytet w Białymstoku, który członkiem zostanie od stycznia 2016 roku.

Organizację *Baltic Sea Region University Network* (BSRUN) utworzono w 2000 r. Zrzesza 32 instytucje z Estonii, Finlandii, Litwy, Łotwy, Białorusi, Polski i Rosji. Spośród polskich uczelni należą do niej: Uniwersytet Warszawski, Gdański Uniwersytet Medyczny, Politechnika Gdańska, Uniwersytet Łódzki oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, który od 1 stycznia 2014 r. do 31 grudnia 2016 r. prowadzi sekretariat BSRUN.

BSRUN umożliwia zrzeszonym uczelniom współpracę, wymianę doświadczeń i dobrych praktyk w zarządzaniu szkołami wyższymi, pozyskiwanie grantów naukowych i wymianę kadry oraz studentów.

– Władze białostockiej uczelni liczą, że członkostwo BSRUN umożliwi współpracę tej organizacji z działającą od dwóch lat, z inicjatywy UwB, Siecią Uniwersytetów Pogranicza. Współpraca mogłaby dotyczyć w szczególności wspólnej organizacji szkół letnich, międzynarodowych studiów doktoranckich czy wspólnych starań o środki na badania – informuje rzecznik prasowa Uniwersytet w Białymstoku Katarzyna Dziedzik.

opr. lek

Zdrowszy sernik niż piernik?

Przyrumieniony, chrupiący chleb, chipsy, dobrze wypieczone ciasto. Czy można je jeść bezpiecznie? Dr inż. Joanna Michalak z Katedry Towaroznawstwa i Badań Żywności UWM twierdzi, że niekoniecznie.

Dr inż. Joanna Michalak zajmuje się wybranymi związkami reakcji Maillarda w produkcji żywności, które mogą być groźne dla zdrowia człowieka. Reakcje Maillarda to skomplikowane procesy, odkryte już w 1912 r. ale nadal nie do końca jeszcze zbadane. Zachodzą pomiędzy cukrami, a aminokwasami zawartymi w żywności.

– Pani Doktor, kiedy mamy do czynienia z reakcją Maillarda?

– W trakcie pieczenia, smażenia, a nawet w niewielkim zakresie podczas gotowania, czyli pod wpływem obróbki termicznej żywności. Reakcje Maillarda zachodzą najintensywniej w temperaturze powyżej 100^{0}C. Każdy je zna. To właśnie pod ich wpływem pojawia się brązowy kolor przypieczonej skórki chleba, piernika, złoty kolor chipsów, przyrumieniona skórka smażonych ziemniaków. Także brązowy kolor palonych ziaren kawy i kakao to wynik tych reakcji, nazywanych też reakcjami brązowienia nieenzymatycznego. Oprócz brązowienia, efektem reakcji Maillarda są związki lotne nadające zapach oraz inne związki nadające smak. To dzięki nim tak apetycznie wygląda, pachnie i bardzo smakuje świeżo upieczony chleb czy ciasto. I to jest dobra strona tych reakcji.

– A jaka jest ta zła?

– Reakcje Maillarda mają też „mroczną" stronę ponieważ w ich wyniku tworzą się w żywności również związki toksyczne, w tym potencjalnie rakotwórcze. Ja zajmuję się przede wszystkim tą „mroczą" stroną. Efektem reakcji Maillarda jest m.in. akrylamid i hydroksymetylofurfural - związki uważane za potencjalnie rakotwórcze. Długotrwałe działanie akrylamidu może powodować uszkodzenie centralnego oraz obwodowego układu nerwowego. Związek ten zmniejsza także płodność. Akrylamid w żywności wykryto dopiero w 2002 r. i w tym samym roku został dodany do listy substancji toksycznych obecnych w żywności. Od połowy ubiegłego wieku akrylamid jest produkowany na skalę przemysłową w formie poliakrylamidu i stosowany w różnych branżach przemysłowych oraz w rolnictwie. Poliakrylamid nie jest toksyczny. Dopiero jego monomer, czyli akrylamid wykazuje szkodliwy wpływ na żywe organizmy. Akrylamid został zakwalifikowany jako kancerogen i mutagen II kategorii.

– Dlaczego zainteresowała się Pani akrylamidem?

– W swojej pracy naukowej zajmowałam się reakcjami Maillarda kiedy jeszcze nie wiedziano o akrylamidzie w żywności. Przeczytałam w 2003 r. w prasie o odkryciu akrylamidu we frytkach i chipsach. Zaczęłam szukać informacji naukowych na ten temat. Było ich mało. Znalazłam informacje, że związek ten prawdopodobnie (bo jeszcze wtedy była to tylko jedna z hipotez) może powstawać w żywności w wyniku reakcji Maillarda. W 2009 r. uzyskałam grant z KBN, umożliwiający dalsze badania dotyczące akrylamidu w żywności. Tematem grantu był akrylamid i inne związki reakcji Maillarda w żywności dla niemowląt i małych dzieci. Obecnie nadal zajmuję się akrylamidem. Moją pracę habilitacyjną też mu poświęciłam.

– Jeśli akrylamid jest toksyczny i tak powszechnie występujący w żywności, to jak można zminimalizować zagrożenie nim?

– Producenci żywności mają specjalne wytyczne. Stosuje się odpowiednio zmienione receptury i zmodyfikowane procesy technologiczne. Wprowadza się także specjalne dodatki ograniczające tworzenie się akrylamidu w żywności, np. asparaginazę, czyli enzym, który rozkłada asparaginę – aminokwas, który jest niezbędny do utworzenia akrylamidu. Skórka na powierzchni produktu nadal jest brązowa, ale przy mniejszej zawartości akrylamidu. Nie ma na razie limitów prawnych dotyczących zawartości akrylamidu w żywności. Zostało tylko określone jego dopuszczalne stężenie w wodzie pitnej, gdyż poliakrylamid stosuje się do oczyszczania ścieków i w rolnictwie.

– W jakich produktach jest najwięcej akrylamidu?

– Do powstania akrylamidu potrzebne są cukry (zazwyczaj jest nim glukoza) oraz asparagina. Tych tzw. reagentów najwięcej jest w surowcach roślinnych: ziemniakach, zbożu, kawie, kakao. Zatem najwięcej akrylamidu znajduje się w produktach na bazie zbóż i ziemniaków. W pewnych warunkach, w temperaturze 160–180°C, zawartość akrylamidu wzrasta do bardzo dużych poziomów i te temperatury uważa się za optymalne do jego tworzenia się w żywności. To jest niestety zakres temperatur pieczenia, smażenia czy grillowania.

– Czy akrylamid wstępuje w skórce pieczonego mięsa lub ryb?

– Nie ma go tam, albo są zaledwie śladowe ilości ze względu na małą ilość reagentów.

- Co możemy robić w domowej kuchni, aby ograniczyć tworzenie się akrylamidu?

– Nie unikniemy go, ale możemy ograniczyć jego zawartość w przygotowywanym jedzeniu lub ograniczać nadmierne spożycie produktów, które go zawierają. Nie wszystko musimy smażyć, piec i opiekać, możemy jeść więcej żywności gotowanej. Różnicujmy dietę, nie zawsze to muszą być frytki i chipsy. Przy pieczeniu i opiekaniu starajmy się nie dopuścić do silnego brązowienia. Najlepiej, aby kolor był złoty. Im bardziej przypieczony produkt, tym bardziej zaawansowane reakcje Maillarda i więcej akrylamidu. Podam prosty przykład. Robiąc tosty, używamy pieczywa, w którym już jest akrylamid. Stosując 1^0 opiekania w tosterze, zwiększamy zawartość już istniejącego akrylamidu w toście o ok. 5-10% i uzyskujemy złoty kolor pieczywa. Opiekając na 3-4° uzyskujemy 2-3 krotnie wyższy poziom akrylamidu w toście niż przed tostowaniem, a pieczywo ma kolor brązowy. Oczywiście, pieczenie, obróbka termiczna są nieodzowne. Jednak nie przypiekajmy zbyt intensywnie. Możemy też odkroić zbyt silnie przypieczoną powierzchnię, np. skórkę chleba, bo w warstwie powierzchniowej akrylamidu jest najwięcej. Stanowczo zdrowszy jest więc sernik niż dobrze wypieczony piernik. Ale oczywiście nie wpadajmy w panikę i w czasie świąt nie odmawiajmy sobie zjedzenia kawałka piernika.

Małgorzata Hołubowska

kalendarz

kalendarz

kalendarz

kalendarz

E.A. Poe. Fatalna legenda

Jest wybitnym znawcą twórczości E. A. Poego i autorem przekładów jego opowiadań. Dr Sławomir Studniarz z Katedry Filologii Angielskiej UWM jest redaktorem wydanej w 2013 r. książki poświęconej temu najsłynniejszemu przedstawicielowi amerykańskiego romantyzmu i mistrzowi opowiadania grozy, zbioru esejów *Edgar Allan Poe – artysta i wizjoner*.

– Panie Doktorze, poświęcił Pan Poemu trzy książki naukowe, kilka artykułów i rozdziałów w monografiach. Dlaczego Poe?

– Jego twórczość silnie przemawia do mojej wyobraźni. Nastrój, piękno języka. Zawsze interesowałem się literaturą grozy, fantastyką. W połowie lat 90. po raz pierwszy spróbowałem przełożyć opowiadanie Poego *Zagłada Domu Usherów*, ale zniechęciłem się. Było dla mnie zbyt trudne. Potem wróciłem do Poego, kiedy wpadłem na pomysł, aby napisać rozprawę doktorską o jego opowiadaniach. W kręgu moich zainteresowań znajduje się nie tylko Poe, ale także inni poeci romantyczni - Walt Whitman, Emily Dickinson. Interesuje mnie język poezji; to, w jaki sposób znaczenia wyłaniają się z brzmienia wiersza.

– Co sprawiało Panu najwięcej trudności w przekładach tekstów Poego?

– Zachowanie jego niepowtarzalnego stylu, dobór słów ze względu na brzmienie. Wiersz najpierw brzmi, a dopiero potem znaczy. Poe twierdził, że poezja to rodzaj muzyki.

– Które opowiadanie najtrudniej było przełożyć?

– *Zagładę Domu Usherów*. To było pierwsze opowiadanie, z którym się zmierzyłem. Trudne były też inne opowiadania zawierające ballady - to stanowiło dodatkowe wyzwanie. Niestety, przy przekładach zawsze coś się traci. Należy czytać oryginały. Na tłumacza Poego czyha pokusa, aby upraszczać jego styl, często niedocenia się roli brzmienia słów, trudno zachować poetyckość jego prozy.

– Które opowiadanie lubi Pan szczególnie?

– Trudne pytanie. Może opowiadanie Ligeja, Studnia i wahadło.

– Pana studenci czytają Poego? Opowiada im Pan o nim na wykładach?

- Prowadzę wykłady z literatury amerykańskiej, jest tam miejsce i na Poego. Tak, czytają Poego, to pisarz znany i kojarzony.

– Jest Pan uważany za najlepszego specjalistę od tłumaczeń Poego. Jak Pan postrzega odbiór jego twórczości w Polsce?

– Poe należy do pisarzy modnych, chętnie wybieranych przez badaczy, którzy „wypróbowują" na nim swoje teorie. Czuję się trochę odpowiedzialny za właściwy odbiór jego twórczości. Jest tu pole do nadużyć. Jego twórczość ucierpiała wskutek legendy, która go otaczała. Zarzucano mu, że odurzał się opium, że ożenił się z 13-letnią dziewczyną. Nie wszystko było prawdą. Poe chociaż w życiu prywatnym był osobą łagodną, jednak miał swą mroczną stronę - pod wpływem alkoholu zmieniał się, stawał się zupełnie inny. Nie wiadomo, dlaczego akurat tego uczepili się krytycy. Moim zdaniem legenda, która go otaczała na długo zdeterminowała odbiór jego twórczości. Nie uważano go za twórcę poważnego.

– Jak zatem powinien być odbierany i oceniany?

– Ważna jest warstwa intelektualna w jego utworach. Aby przekonać się, jak wybitnie był inteligentny, wystarczy sięgnąć po jego eseje, po jego traktat *Eureka* dedykowany Aleksandrowi von Humboldtowi – w Polsce w ogóle nieznany. Poe znał pisma teologów chrześcijańskich, filozofów niemieckich, koncepcje naukowe tego okresu. Największą krzywdą dla Poego jest postrzeganie go tylko jako autora wiersza *Kruk*. Był nie tylko poetą, ale i matematykiem, logikiem. To twórca opowiadań detektywistycznych, z których korzystał potem Artur Conan Doyle, pisząc o Sherlocku Holmesie. Przykładem opowiadania pokazującego mistrzostwo i wyrafinowanie intelektualne Poego jest na przykład Skradziony list.

– Zamyka Pan etap poświęcony Poemu...

– Wydaje mi się, że tyle mu poświęciłem, że już wystarczy. Chcę teraz wydać na Zachodzie moją pracę poświęconą Poemu. Skupiam sie w niej na pokazaniu relacji pomiędzy brzmieniem a znaczeniem w jego poezji oraz pokazuję to, co nazywam tragicznym rozdarciem. Pomiędzy postrzeganiem życia jako czegoś ulotnego, skazanego na zagładę a dążeniem do przekroczenia tych ograniczeń poprzez poezję. Opublikowałem dwa artykuły w *The Edgar Allan Poe Review*. Artykuły są częścią wydawanej obecnie książki. Obecnie dla przeciwwagi - chcę się skupić na literaturze XX w., zająć się na przykład twórczością Johna Gardnera. Chce mu poświęcić monografię.

– Dlaczego wybrał Pan Gardnera?

– Kontynuuje tradycje amerykańskiego romantyzmu. Jest taka jego powieść Goniec królewski - widać w niej wyraźnie odwołanie się do... Poego. Mam też pomysły, aby zająć się zagadnieniami z narracji, strategiami narracyjnymi, przestrzenią literacką i znaczeniem tej przestrzeni.

Małgorzata Hołubowska

dr Sławomir Studniarz opublikował: Tragiczna wizja. Rzecz o nowelistyce Poego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2008; Brzmienie i sens w wierszach Edgara Allana Poego, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2011. Edgar Allan Poe – artysta i wizjoner, Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2013.

Jest adiunktem w Pracowni Literatury Angielskiej i Amerykańskiej Katedry Filologii Angielskiej UWM.

Farmy wiatrowe - nadzieje i zagrożenia

Degradacja krajobrazu to wandalizm ekologiczny. Najbardziej jaskrawym przykładem tego są farmy wiatrowe budowane na obszarach cennych przyrodniczo i kulturowo.

O farmach wiatrowych i ich wpływie na krajobraz mówi dr hab. Wiesław Pływaczewski, prof. UWM, kierownik Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej Wydziału Prawa i Administracji.

– Panie Profesorze, wandalizm ekologiczny, czy możemy użyć tego sformułowania w stosunku do farm wiatrowych?

– Tak, tak można zdefiniować zjawisko niekontrolowanego już dziś lokalizowania farm wiatrowych na obszarach wyróżniających się szczególnymi walorami kulturowymi i przyrodniczymi. Wywołuje to nie tylko niepokój społeczny, ale również często prowadzi do masowych wystąpień lokalnych społeczności przeciwko reprezentantom władzy oraz inwestorom. Sprzeciw mieszkańców nie jest kierowany przeciwko nowym sposobom pozyskiwania energii, ale przeciwko autorytatywnemu traktowaniu ich przez władze oraz lekceważeniu tak delikatnych wartości, jak przywiązanie do dziedzictwa kulturowego i emocjonalna więź człowieka z otaczającym go krajobrazem. Do takiego protestu doszło m.in. we wsi Lekity koło Jezioran. Protestujący przez dłuższy czas blokowali dojazd ciężkiego sprzętu do Świętej Góry Prusów, miejsca z którym społeczność lokalna jest szczególnie związana.

– Wiele jest takich protestów w Polsce?

– W 2014 roku zarejestrowano 525 miejsc, w których trwały protesty przeciwko planom lokalizowania turbin wiatrowych zbyt blisko siedzib ludzkich lub na obszarach wyróżniających się wyjątkowymi walorami krajobrazowymi. Już dziś można wskazać na Warmii i Mazurach wiele przykładów degradacji krajobrazu. Farmy w pobliżu Gołdapi nieodwracalnie naruszyły ład przestrzenny na znacznym obszarze Mazur Garbatych i Północnej Suwalszczyzny. Dodatkowo instalacje te w istotnym stopniu wpłynęły na obniżenie atrakcyjności turystycznej, a także ekonomicznej tych terenów. Kolejny przykład naruszenia ładu przestrzennego to turbiny zlokalizowane w gminie Korsze. Inwestycja ta doprowadziła m.in. do trwałego zeszpecenia lokalnego krajobrazu. Ten zdeformowany krajobraz stanowi istotny fragment przyrodniczej i kulturowej przestrzeni trwale zespolonej z historycznym krajobrazem Reszla, który wyróżnia się unikatową średniowieczną zabudową. Turbiny wiatrowe, ze względu na swoje gabaryty dominują nad całą przestrzenią krajobrazową. Zawłaszczanie najcenniejszych obszarów naszego globu może skutkować przekształcaniem ich w „betonowe pustynie".

– Mówiąc o turbinach wiatrowych porusza się kwestię krajobrazu, ale również zdrowia osób, które mieszkają w ich sąsiedztwie.

– Na całym świecie prowadzone są badania dotyczące wpływu turbin wiatrowych na zdrowie człowieka. Amerykańska badaczka Nina Pierpont wyodrębniła nową chorobę – syndrom turbiny wiatrowej. Charakteryzuje się ona m.in. zaburzeniami snu, bólami i zawrotami głowy, szumem lub uciskiem w uszach, nudnościami, pogorszeniem ostrości widzenia, tachykardią, rozdrażnieniem oraz problemami z koncentracją i pamięcią. Dodatkowo mogą towarzyszyć jej inne objawy, m.in. polegające na popadaniu w stany lękowe. Wszystkie te objawy ustępują po opuszczeniu miejsca zamieszkania, natomiast pojawiają się ponownie po powrocie do miejsc, w których zlokalizowane są turbiny. W wyniku kontroli przeprowadzonej w latach 2009 -2013 przez NIK, dotyczącej oceny zasadności lokalizacji farm wiatrowych stwierdzono wiele nieprawidłowości. Niektóre z nich wyczerpywały również znamiona przestępstw, co skutkowało skierowaniem odpowiednich zawiadomień do prokuratury.

– Jakie to nieprawidłowości?

– Decyzje w imieniu społeczności lokalnych podejmowane były wyłącznie na sesjach rad gmin przez radnych. W niektórych skontrolowanych gminach elektrownie wiatrowe lokalizowane były na gruntach należących do osób pełniących funkcję organów gminy bądź zatrudnionych w gminnych jednostkach organizacyjnych m.in. do radnych, burmistrzów, wójtów, czy też pracowników urzędów gmin, tj. osób, które jednocześnie w imieniu gminy uczestniczyły w podejmowaniu bądź podejmowały decyzje, co do miejsca inwestycji. Sytuacje takie zdaniem kontrolujących groziły korupcją. Na portalach internetowych coraz częściej pojawiają się informacje o co najmniej podejrzanych powiązaniach przedstawicieli lokalnych władz z osobami kojarzonymi z tzw. lobby wiatracznym.

– Jak zatem przeciwdziałać patologiom związanym z sektorem energii wiatrowej?

– Inwestowanie w sektor energetyczny pozostaje w szczególnym zainteresowaniu służb antykorupcyjnych. Podstawowym instrumentem działań zapobiegawczych w zwalczaniu korupcji w Polsce jest ścisła współpraca wszystkich instytucji i służb powołanych do przeciwdziałania patologiom w gospodarce, w szczególności skierowanych na eliminowanie zjawiska sprzedajności urzędników samorządowych. Ważnym elementem działań zapobiegawczych może być też system edukacji – szkolenie urzędników państwowych i samorządowych oraz przedstawicieli poszczególnych korporacji działających w sferze gospodarki. Biorąc pod uwagę sektor energii wiatrowej, należałoby w pierwszej kolejności zintensyfikować szkolenia na temat znajomości prawa karnego, prawa ochrony środowiska i dziedzictwa kultury, prawa zamówień publicznych oraz przepisów dotyczących odpowiedzialności za naruszenie ustawodawstwa antykorupcyjnego. Duży wpływ na ujawnianie patologii związanych z lokalizacja farm wiatrowych mają organizacje pozarządowe. Wyjątkową aktywnością w tym obszarze wyróżniają się międzynarodowe organizacje ekologiczne, m.in. *Greenpeace*. Od 2008 roku działa też Europejska Platforma Przeciwników Farm Wiatrowych. W Polsce przeciwnicy niekontrolowanych lokalizacji farm wiatrowych prowadzą m.in. działalność edukacyjną za pośrednictwem ogólnopolskiego serwisu informacyjnego STOPwiatrakom.eu.

Sylwia Zadworna

Dr hab. Wiesław Pływaczewski, prof. UWM referat „Patologie na rynku nieruchomości na przykładzie sektora energii wiatrowej" wygłosił podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Przeciwdziałanie patologiom na rynku nieruchomości" (16.10.).

Dieta warzywno-owocowa zmniejsza ryzyko raka

Osoby, które spożywają więcej warzyw, owoców, soków oraz produktów mlecznych, są znacznie mniej narażone na choroby nowotworowe - wykazały udostępnione PAP badania specjalistów UWM.

Główna autorka badań prof. Lidia Wądołowska z Wydziału Nauki o Żywności Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego twierdzi, że tego rodzaju dieta nawet o 60 proc. zmniejsza ryzyko raka piersi u kobiet lub raka płuc u mężczyzn. Wskazują na to obserwacje przeprowadzono na grupie 217 osób, w tym 122 kobiet i 95 mężczyzn w wieku 23-80 lat.

Naukowcy pytali uczestników badań, jak często spożywają 21 wyselekcjonowanych rodzajów żywności. Za prozdrowotny sposób żywienia uznali oni częste sięganie po produkty mleczne (twarogi, fermentowane napoje mleczne, sery i mleko) oraz owoce, warzywa i soki (owocowe, owocowo-warzywne oraz warzywne).

Zaobserwowano, że rak piersi u kobiet lub rak płuc u mężczyzn występował zaledwie u 26 proc. badanych, którzy spożywali najwięcej warzyw, owoców, soków oraz produktów mlecznych. Prawie dwa razy więcej tych nowotworów (47 proc.) stwierdzono u osób, które z kolei rzadko spożywały tego rodzaju produkty.

Ostatecznie olsztyńscy naukowcy wyliczyli, że dieta „mleczno-owocowo-warzywna" zmniejsza szanse wystąpienia raka piersi u kobiet lub raka płuc u mężczyzn o 60 proc.

Prof. Wądołowska zaznacza w wypowiedzi dla PAP, że korzystny dla zdrowia efekt zależał od wszystkich produktów, które były składowymi prozdrowotnego wzoru żywienia. Jednak każdy z nich mógł uczestniczyć w innym mechanizmie zmniejszającym ryzyko rozwoju choroby nowotworowej. Jednym z nich jest korzystna rola antyoksydantów znajdujących się w warzywach i owocach, jak i sokach z owoców i warzyw.

– Antyoksydanty nazywane „zmiataczami" wolnych rodników pozytywnie wpływają na proces reprodukcji zdrowych komórek. Zatem regularne spożywanie warzyw, owoców, a także soków może zapewnić organizmowi wysoki potencjał antyoksydacyjny, niwelujący uszkodzenia ważnych struktur komórkowych, dzięki czemu nie dochodzi do kolejnych faz procesu nowotworowego – podkreśla prof. Wądołowska.

Dzięki zawartości błonnika cukry, które wraz z owocami i warzywami – w tym sokami – trafiają do organizmu, wolniej podnoszą poziom glukozy we krwi. W efekcie - jak wyjaśnia profesor – nie dochodzi do ogólnoustrojowych zaburzeń metabolizmu glukozy i przewlekłego stanu zapalnego, który inicjuje chorobę nowotworową.

PAP - Nauka w Polsce

Nigdy nie jest za późno na przygodę życia

Młodzi i pozytywnie nastawieni. Ojczyznę noszą w sercu, a kiedy zakładają mundur są dumni i szczęśliwi. Kim są ci zagorzali patrioci?

Wchodząc do tego grona musisz oddać mu całe serce, albo nic z tego nie będzie. Harcerze z Harcerskiego Kręgu Akademickiego „Iuvenis" są specyficzną grupą. Grają w gry integracyjne związane z historią, symboliką i patriotyzmem. Prawie każdy gra na gitarze. Śpiewają piosenki harcerskie, turystyczne oraz poezję. Jeśli pogoda sprzyja – chodzą do kortowskich lasów. Łączy ich miłość do ojczyzny, szalone pomysły i nocne jedzenie żelków. Ich specjalnością są spontaniczne decyzje.

Na co dzień są studentami UWM. Wszyscy są związani z harcerstwem od zucha. Bartosz Nowicki (student 3. roku prawa), przewodniczący HKA „Iuvenis" jest członkiem Harcerskiej Służby Ratowniczej. Bardzo prężnie działa w Hufcu Sierpc. Natomiast Mateusz Szulc – jego zastępca (student 5. roku biologii) jest przewodniczącym komisji rewizyjnej w Hufcu Działdowo.

Celem kręgu „Iuvenis" jest przede wszystkim kontynuacja przygody harcerskiej. Spotykają się wieczorem, dwa razy w miesiącu. W salach Chorągwi Warmińsko-Mazurskiej ZHP albo w akademikach, w pokojach cichej nauki.

– Podczas zbiórki dyskutujemy o tym, co dzieje się w Związku Harcerstwa Polskiego, co robimy u siebie w drużynie. Zbieramy także pomysły i inspiracje, żeby ulepszyć działania w swoich jednostkach. Oprócz tego robimy to, co wszyscy harcerze – wyjaśnia Natalia Gołębiewska, studentka 2. roku bioinżynierii i produkcji żywności.

HKA „Iuvenis" jest sposobem na poznanie wartościowych ludzi i zawiązanie przyjaźni. Od jego członków można zarazić się pozytywnym nastawieniem do życia.

– Podczas zbiórek, kiedy mamy na sobie mundur, a także w życiu codziennym kierujemy się Prawem i Przyrzeczeniem Harcerskim. To są nasze drogowskazy – mówi Jagoda Chudaś, studentka 2. roku inżynierii chemicznej i procesowej.

– Na wstąpienie do HKA „Iuvenis" nigdy nie jest za późno. Nie trzeba być harcerzem, wystarczy apetyt na przygody życia i zarażenie się pozytywnym stylem bycia - zachęca Jagoda Chudaś, zastępca komendanta Hufca ZHP Morąg.

Harcerski Krąg Akademicki „Iuvenis" zrzesza miłośników harcerstwa będących studentami UWM.

Wioleta Wróbel, studentka

Do you have a „faceBóg”?

W Kortowie po raz kolejny pojawiły się tymczasowe instalacje przygotowane przez studentów architektury krajobrazu. W tym roku miały zadanie poruszać istotne problemy społeczne.

Nowe trendy w architekturze krajobrazu to przedmiot prowadzony przed dr. Mariusza Antolaka, adiunkta w Katedrze Architektury Krajobrazu. Studenci I roku studiów drugiego stopnia, aby zaliczyć ten przedmiot za zadanie mieli m. in. przygotować instalację lub happening, który porusza ważne problemy społeczne.

Adrianna Karpińska, Joanna Kiezik i Grażyna Kamińska pokazały popularny portal społecznościowy, który oprócz tego, że umożliwia kontaktowanie z przyjaciółmi z całego świata może stanowić również wielkie zagrożenie.

– Chciałyśmy przedstawić potęgę Facebooka i to jak oddziałuje na ludzi. Wiele osób zamienia świat prawdziwych relacji międzyludzkich na wirtualny świat Facebooka, który oferuje łatwiejsze, niezobowiązujące, a jednocześnie bardzo płytkie i mało wartościowe relacje społeczne. Takich ludzi symbolizują niebieskie postaci znajdujące się za kratami, skupione przy dużej literze F. Białe postaci biegnące w kierunku instalacji przedstawiają osoby korzystające z Facebooka, które jeszcze nie są od niego uzależnione. „Jeszcze”, bo w dobie jego rozwijających się możliwości osoby te są zagrożone wchłonięciem do więzienia, którym może stać się ten portal – wyjaśniają studentki.

Problemem współczesnego człowieka niewątpliwie jest również stres. Jak sobie z nim radzić i jak rozładować napięcie pokazali Małgorzata Kucharska, Jakub Turek i Katarzyna Wójcik.

– Stres jest nieodzownym elementem naszego życia. Mamy z nim do czynienia w pracy, na uczelni, ale stresujące mogą być nawet tak prozaiczne rzeczy, jak brak wi-fi. Przygotowaliśmy dużą tablicę powleczoną białym płótnem oraz balony napełnione kolorowymi farbami. W ten sposób możemy odreagować. Niech każdy chwyci balon do ręki, pomyśli o tym co go wkurza i wyrzuci swój stres –mówi Małgorzata Kucharska.

Studenci zwrócili uwagę również na potrzeby osób niepełnosprawnych. Każdy na własnej skórze mógł się przekonać, z jakimi barierami mają do czynienia osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich.

– Moim zadaniem było dostać się do bankomatu na wózku inwalidzkim. Musiałam wybrać dłuższą drogę, bo na krótszej znajdują się schody. Dłuższa trasa wcale nie była łatwiejsza. Nie spodziewałam się, że to aż tak ogromny wysiłek, nawet do połowy trasy nie dotarłam, bo ręce odmówiły mi posłuszeństwa – opowiada o swoich doświadczeniach Kinga Zdanuk.

– Na zajęciach mówimy o nowych trendach w projektowaniu przestrzeni publicznych. Jednym z nich jest miejska partyzantka ogrodnicza, czyli nieinwazyjne działania związane z tymczasowym kreowaniem przestrzeni prowadzone bez pozwolenia. Studenci jak zwykle wykazali się dużą kreatywnością. Cieszę się, że mogę z nimi pracować i zmieniać współczesny krajobraz. Chociaż instalacje przetrwały w Kortowie tylko kilka godzin – było warto – puentuje dr Antolak.

syla

ELSA o równości płci

Czy równość płci jest zawsze możliwa - takie pytanie zadali studenci prawa, członkowie stowarzyszenia ELSA, uczestnikom Dnia ELSA. Odpowiedzi zajęły półtorej godziny.

Tematyka tegorocznej edycji Dnia ELSA, który członkowie tej organizacji świętowali 25 listopada w wypełnionej po brzegi Auli Teatralnej na Wydziale Humanistycznym dotyczyła równości i równouprawnienia płci. Członkowie ELSA Olsztyn przygotowali na ten temat debatę, stawiając prelegentom oraz publiczności pytanie: czy równość płci jest zawsze możliwa? Debatę rozpoczął film krótkometrażowy zatytułowany „Współczesna edukacja”. Po tym pokazie dr Justyna Krzywkowska, specjalistka z dziedziny prawa kanonicznego i wyznaniowego przedstawiła doktrynę Kościoła Katolickiego dotyczącą równości płci i współgrania ich ze sobą w życiu społecznym i gospodarczym.

Następnie dr Dobrochna Ossowska-Salamonowicz rozpoczęła dyskusję z dr. Jerzym Akińczą. Poruszali kwestie konstytucyjne, społeczne, gospodarcze oraz kulturowe – począwszy od typowych europejskich, a skończywszy na wschodnich i muzułmańskich. Po przedstawieniu stanowisk rozpoczął się etap zadawania pytań, które przerodziły się w otwartą dyskusję pomiędzy studentami, pracownikami naukowymi Uniwersytetu, a prelegentami. Dyskusja obracała się wokół problemów społecznych. Trwała 1,5 godziny.

Monika Bark, studentka

Dzielmy się wiedzą

Ruch naukowy otwartej nauki działa na rzecz budowy nowego otwartego modelu komunikakrócej. O idei dzielenia się wiedzą przypominamy w trakcie obchodów Tygodnia Otwartej Nauki.

Była to już 8. edycja na świecie, a 6. w Polsce. Tegoroczne hasło: Otwartość do współpracy, tym razem zachęcało do współpracy w środowisku naukowym.

W tym roku Biblioteka Uniwersytecka UWM po raz pierwszy przyłączyła się do obchodów Tygodnia Otwartej Nauki (19-23.10.). Rozpoczęliśmy akcję ulotkowo-informacyjną oraz wystawiliśmy symboliczną bramę do otwartej nauki, którą nie sposób było ominąć. Składała się z ponad 100 pomarańczowych balonów. Pomarańczowy to kolor otwartego ruchu naukowego (Open Access). W pomarańczowej bramie – która witała wszystkich wchodzących do Biblioteki Uniwersyteckiej – od poniedziałku do piątku, w godzinach 10-14 pojawiali się ambasadorzy idei OA i przybliżali zainteresowanym szczegóły akcji. Pracownicy biblioteki ubrani w charakterystyczny kolor rozdawali ulotki i balony.

Szczególnie ważnym dniem obchodów Tygodnia Otwartej Nauki był czwartek. Prof. Stanisław Czachorowski – zdobywca nagrody serwisu Nauka w Polsce PAP „Popularyzator Nauki 2011" – wygłosił wykład pt. *Misja uniwersytetu w regionie - otwarta nauka czy komercjalizacja.* Profesor wskazał na pozytywne aspekty komercjalizacji nauki, np. w formie konkursów i grantów. Jako przykład chęci dzielenia się wiedzą przez całe życie wskazał działalność Uniwersytetów Trzeciego Wieku. Na zakończenie podkreślił, że traktując wiedzę jako zasób gospodarki, należy skupić się na jej transferze z uniwersytetu do regionu. Pomocne może się okazać wsparcie takich działań, jak tworzenie repozytoriów, które ułatwiają dostęp do nauki nawet z telefonu komórkowego.

Ciekawe anegdoty przygotowane przez wykładowcę spotkały się z pozytywnym odbiorem uczestników, wśród których znajdowali się czytelnicy bloga „Profesorskie gadanie", autorstwa Stanisława Czachorowskiego. Po wykładzie i dyskusji prelegent przekazał na ręce dr inż. Scholastyki Baran, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej, m.in. *Autobiografię Karola Darwina* z 1892 r. oraz rosyjskojęzyczne słowniki z zakresu zoologii.

Koordynatorem Ruchu Otwartej Nauki w Polsce jest Koalicja Otwartej Edukacji oraz Stowarzyszenie EBIB.

Idea otwartości bardzo ściśle łączy się ze wszystkimi formami współpracy, które mogą wpłynąć na wzrost potencjału nauki. Tegoroczny temat ma zaakcentować, że otwarty dostęp do treści naukowych tworzy nowe drogi do współpracy, między naukowcami, którzy udostępniają wyniki swoich badań, a wszystkimi potencjalnymi współpracownikami w nauce, biznesie czy organizacjach pozarządowych. Bez współpracy nie byłoby otwartości i odwrotnie.

Katarzyna Bikowska
Fot. Elżbieta Stawska

Absolwenckie powroty

Z okazji 65-lecia Wydziału Bioinżynierii Zwierząt 14 listopada w Bibliotece Uniwersyteckiej odbyło się spotkanie absolwentów zootechniki WSR i ART zorganizowane przez Klub Branżowy Zootechnicy WSR-ART i Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UWM.

Uroczystość uświetnił występ uniwersyteckiego chóru im. prof. W. Wawrzyczka pod batutą Bogusława Palińskiego, odnoszącego sukcesy także poza granicami naszego kraju. Dyrygent w imieniu chóru odebrał dyplom uznania Zarządu Głównego Macierzy Ziemi Cieszyńskiej, z której wywodził się prof. Wawrzyczek.

Bogdan Flisikowski i Ryszard Dobek – dwaj absolwenci WSR i byli chórzyści „Wawrzyczków" z lat 50. otrzymali statuetki „Nutki". Złotą Odznakę Zasłużony dla Stowarzyszenia otrzymały: prof. Danuta Michalik i prof. Emilia Mróz. Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów UWM przyznał Bibliotece UWM „Dębowy laur absolwenta". Odebrała go dr inż. Scholastyka Baran, dyrektorka Biblioteki Uniwersyteckiej.

Po części oficjalnej przybyli goście zwiedzili Izbę Tradycji UWM, mieszczącą się w Bibliotece. Obejrzeli ekspozycję z okazji 65-lecia sportu akademickiego i wystawę Artystów Rezerwy Twórczej A*R*T* w galerii wystawienniczej.

Na zakończenie wychowankowie UWM złożyli kwiaty pod tablicą poświęconą pamięci pracowników i absolwentów uczelni na Promenadzie Absolwentów.

Sławomira Szczepańska, studentka

Nowe eksponaty przypomną stare dzieje

Parę poniemieckich nart i przedwojenną rakietę tenisową podarowali uniwersyteckiemu Muzeum Sportu Lech Kotowicz i prof. Janusz Guziur - dwaj absolwenci rybactwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie.

Narty to dar Lecha Kotowicza studenta rybactwa w latach 1954-58. Kiedy przyjechał na studia do Kortowa, był już po wojsku. To w wojsku przełożeni odkryli jego talent do narciarstwa biegowego i wysyłali go na zawody. Startował na dystansach 12 km, 18 km oraz w sztafecie 4x10 km. Na swym koncie ma wiele zwycięstw, w tym wtedy bardzo ważne – mistrzostwo pułku.

Narty śladówki, które podarował uczelni, dostał od… uczelni, w 1955 r. Były to prawdopodobnie niemieckie narty wojskowe z czasów ostatniej wojny. Mają ponad 80 lat.

– Na tych nartach biegałem, zjeżdżałem z górki i skakałem na kortowskiej skoczni. Była bieda, nie miałem butów narciarskich, więc jeździłem w gumakach. To była jedna z moich 2 par butów. Druga – to były tenisówki – wspomina Lech Kotowicz.

Po studiach był asystentem w Instytucie Rybactwa Śródlądowego, ale potem trafił do gospodarki. Pracował na kierowniczych stanowiskach w kilku gospodarstwach rybackich. Najdłużej w Szwaderkach koło Olsztynka, skąd przeszedł na emeryturę. A narty?

– Odstawiłem je w kąt na 40 lat. Nie miałem czasu na sport. Dziesięć lat temu spróbowałem, ale już na nowoczesnych – karwingowych. Okazało się, że nie zapomniałem jak się jeździ i poszło mi całkiem nieźle. Od tamtej pory każdej zimy jeżdżę na narty w polskie Tatry i w Alpy do Włoch. Tej zimy też się wybieram. Mam już prawie 83 lata – podkreśla Lech Kotowicz.

Prof. Janusz Guziur studiował na tym samym kierunku, co Lech Kotowicz w latach 1956-62. W czasach studenckich był zapalonym tenisistą i kabareciarzem. Grał na fortepianie w jedynym w owym czasie studenckim kabarecie w regionie „Kuwaki".

Rakietę, którą podarował Muzeum Sportu dostał, jako gimnazjalista od stryja, przedwojennego profesora budownictwa na uniwersytetach w Szwajcarii, Anglii i Pradze czeskiej. Stryj, już wtedy w podeszłym wieku, dał mu ją ucieszony, że podziela jego sportową pasję.

– Jest to rakieta marki Schlesinger Blenheim – najlepszego przed wojną producenta rakiet tenisowych. Grałem nią w Kortowie. Nie było jeszcze wtedy kortów tenisowych, więc graliśmy na boisku od koszykówki rozwieszając siatkę od siatkówki – wspomina prof. Guziur.

Jego partnerami tenisowymi byli koledzy sportowcy oraz członkowie kabaretu. Jedynym profesjonalnym tenisistą w Kortowie był prof. Zbigniew Jabłonowski – twierdzi prof. Guziur.

– Pewnego razu wracałem z kolegami z jakiejś wesołej imprezy. W czasie powrotu powstał spór: kto najlepiej gra w tenisa. No i zaczęliśmy mecz. Była 4 rano, ciepła wiosna, a w kortowskich blokach otwarte okna. Z tych okien pod naszym adresem leciały soczyste wiązanki. Nam to nie przeszkadzało – wspomina prof. Guziur.

Prof. Janusz Guziur na UWM pracuje od 1968 r. W latach 1996-99 pełnił funkcję dziekana Wydziału Ochrony Wód i Rybactwa Śródlądowego ART w Olsztynie. Do 2006 r. był kierownikiem Zakładu Hodowli Ryb. Zajmuje się hodowlą i technologią produkcji ryb, biomanipulacją bazy pokarmowej oraz przemysłowym tuczem ryb na zrzutowych wodach pochłodniczych. Chociaż na emeryturze, w dalszym ciągu jest aktywny zawodowo i naukowo. W tenisa już nie gra.

– Ale rakieta cały czas wisiała u mnie na ścianie w gabinecie. To już zabytek i szkoda, żeby przepadł. Dzięki muzeum młodzi zobaczą, na jakim sprzęcie kiedyś się trenowało i grało – dopowiada.

Lech Kryszałowicz

Muzy rosyjskiej historii cz. 2

Cykl poświęcony jest rosyjskim kobietom, które odegrały znaczącą rolę w nauce, polityce, dyplomacji oraz rosyjskim ruchu rewolucyjnym. Tym, które walczyły o zmianę pozycji rosyjskich kobiet w carskiej i sowieckiej Rosji.

W historii Imperium Rosyjskiego nie brakuje bohaterskich przykładów, kiedy kobiety z bronią w ręku na równi z mężczyznami broniły swojej ojczyzny. Życie jednej z nich, kawalerzysty Nadieżdy Andriejewny Durowej stanowi prawdziwy wzór służby dla Rosji. A jednak Durowa zmarła w samotności, niezrozumiana przez rodzinę i otoczenie…

Nadieżda wychowywała się w otoczeniu huzarów. Rolę niańki sprawował… ordynans ojca – Tatar Astachow. Pierwsze zabawki Nadii były dość nietypowe – szabla i pistolet, wyszywany złotem huzarski dołoman i wysokie czako z pióropuszem. Gdy Andriej Durow przeszedł w stan spoczynku i objął stanowisko horodniczego w Sarapule w prowincjonalnym mieście w głębi Rosji, żeby umilić czas ukochanej córce, podarował jej konia Alkida i w tajemnicy przed żoną uszył jej specjalny strój. Od tej pory ulubionym zajęciem Nadii stała się jazda konna.

Nietypowe zajęcia dobrze urodzonej panny wzbudzały oburzenie matki i konsternację otoczenia. Sposobem na uniknięcie skandalu miało być wydanie Nadii za maż za Wasilija Czernowa, gubernialnego asesora Sarapułowskiego Sądu Ziemskiego. Jednak małżonków dzieliło usposobienie, temperament, aspiracje i ogólny pogląd na rolę kobiety i mężczyzny. Niemożność przystosowania do życia rodzinnego spowodowała, że Nadieżda na zawsze opuściła męża i syna Iwana.

Ponieważ rodzina nie zaakceptowała tej decyzji, 17 IX 1806 r., w dniu swoich urodzin, zdecydowała się na ucieczkę. Obcięła długie loki i przywdziała kozacki mundur; kobiecy strój pozostawiła na brzegu rzeki, aby zmylić ślady. Zrobiła dokładnie to samo, co niegdyś jej matka uciekając z młodym oficerem huzarów Durowem.

Durowa dotarła do miejscowości, w której stacjonował pułk kozacki. Dowódcy pułku przedstawiła się jako… Aleksander Sokołow, który miał pochodzić z arystokratycznej rodziny i do wojska zgłosił się wbrew swojej rodzinie, co miało tłumaczyć brak jakichkolwiek dokumentów. W tym czasie każdy żołnierz był na wagę złota, więc bez zbędnych formalności „Sokołow" został zwerbowany do pułku ułanów konnych jako junkier-ochotnik. Nikt niczego nie podejrzewał, ale na wszelki wypadek, aby nie wzbudzać podejrzeń Durowa odmłodziła się o pięć lat, podając wiek 17 lat, co miało tłumaczyć brak zarostu.

Tak rozpoczęła się służba wojskowa Nadieżdy w carskiej armii. Pod nazwiskiem Sokołow przeszła długi szlak bojowy. 24 V 1807 r. w bitwie pod Guttstadt (Dobrym Miastem) uratowała życie rannemu oficerowi Paninowi. „Szlachcic Sokołow" odważnie walczył na terenie międzyrzecza Łyny i Pasłęki w okresie bezpośrednio poprzedzającym wielką batalię pod Frydlandem (Prawdinsk). W bitwach pod Heilsbergiem (Lidzbark Warmiński) i Frydlandem Nadieżda Durowa była dwukrotnie ranna. Pełniła funkcję oficera ordynansowego Michaiła Kutuzowa. Kilka razy dziennie pod ostrzałem przeciwnika śpieszyła z rozkazami legendarnego generała do różnych dowódców.

Wojnę Ojczyźnianą 1812 r. Nadieżda Durowa rozpoczynała w stopniu podporucznika, ale wkrótce awansowała na porucznika. W czasie działań wojennych dowodziła połową szwadronu (pododdział kawalerii), z którym przeszła cały szlak rosyjskiej armii od granicy do bitwy pod Tarutino. Uczestniczyła w walkach pod Mirem, Romanowem, Daszkowką, Smoleńskiem. W słynnej bitwie pod Borodino była na pierwszej linii ognia. W starciach została ranna, kula poszarpała jej bok, a odłamki kuli armatniej poraniły nogę. Walczyła pod Smoleńskiem, wyróżniła się odwagą podczas blokady Modlina oraz wzięcia Hamburga.

Wkrótce jednak tajemnica Nadieżdy Durowej została odkryta. Przyszło jej jednak wielokrotnie zmieniać jednostki, a powód był zawsze ten sam – dekonspiracja. Wieści o niecodzennym husarze dotarły do samego cara, który zapragnął na własne oczy zobaczyć bohatera tej historii. Prywatna audiencja miała miejsce 31 XII 1807 r. w Pałacu Zimowym. Aleksander I pochwalił Nadieżdę za odwagę, osobiście wręczył Krzyż św. Jerzego, a potem surowo nakazał wracać do domu rodzinnego. Nadieżda rzuciła się do nóg cara błagając, aby nie odsyłał jej do domu, gdyż jedyne czego pragnęła, to nosić mundur i być żołnierzem.

Imperator był tak zdumiony i zaskoczony jej desperacją, że nie dość że wyraził zgodę na dalszą służbę, to dodatkowo skierował ją jako korneta (pierwszy stopień oficerski w kawalerii) do elitarnego Mariampolskiego Pułku Huzarów. Poprzednie nazwisko było „spalone" w armii, dlatego też car wystąpił w roli „ojca chrzestnego" i na swoją część nadał jej nazwisko Aleksandrow. Jednocześnie zobowiązał Nadieżdę do ukrywania swojej prawdziwej tożsamości. Kazał jej także złożyć przysięgę, że sekret swojego nazwiska zabierze do grobu. Ponadto szczodry monarcha ofiarował młodemu „kornetowi" 2 tys. rubli srebrem z przeznaczeniem na uszycie huzarskiego munduru.

Jednak rana i kontuzja, których doznała pod Borodino, dawały o sobie znać i Durowa zmuszona była zrezygować z dalszej służy. Po przejściu w stan spoczynku zamieszkała w Jełabudze w starej posiadłości szlacheckiej. Do końca życia nosiła męskie stroje, krótko się strzygła, paliła fajkę z mocnym tytoniem i wypowiadała się o sobie w rodzaju męskim. Mieszkała samotnie i stroniła od szumnego życia.

Pod koniec życia redagowała notatki, które prowadziła przez większą część kawaleryjskiego życia. Dzięki staraniom jej brata część dzienników została opublikowana przez Aleksandra Puszkina w czasopiśmie „Sowriemiennik". Literackim talentem Durowej zachwycali się najwybitniejsi pisarze i krytycy temtego okresu: Nikołaj Gogol, Wasilij Żukowski, a nawet surowy krytyk Wissarion Bieliński.

W stolicy Nadieżda mieszkała pięć lat, w tym okresie opublikowała jeszcze kilkanaście powieści i opowiadań. Swoje utwory zamieszczała w najbardziej znanych wówczas w Rosji czasopismach. Durowa stała się legendą jeszcze za życia. W 1836 r. dramaturg Fiodor Koni zafascynowany jej historią napisał wodewil *Dziewczyna-huzar*. Jednak Durowa stroniła od stołecznej wrzawy. Powróciła do Jełabugi, gdzie żyła „po żołniersku": jadła niewyszukane jedzenie, spała na twardej pryczy, wstawała wczesnym rankiem i myła się w zimnej wodzie, grała w karty. I nigdy więcej nie powróciła do twórczości literackiej.

Durowa zmarła w wieku 83 lat. Jej ostatnim życzeniem było to, aby została pochowana pod nazwiskiem Aleksandra Aleksandrowa. Przedstawiciele cerkwi nie dali takiej zgody. Została pochowana jako kobieta, tj. pod prawdziwym imieniem, które otrzymała na chrzcie, jednakże w męskim stroju i z honorami wojskowymi.

W świadomości współczesnych losy Nadieżdy Durowej utrwaliły się w komediowych wariantach. Przypomnijmy chociażby komedię *Dawne dzieje* Aleksandra Gładkowa, której premiera teatralna miała miejsce 7 XI 1941 r. w czasie blokady Leningradu. Sztukę Gładkowa ekranizował Eldar Riazanow.

Nadieżda ukrywała własną kobiecość w celu spełnienia swojego marzenia – służby wojskowej. Okazało się jednak, że osiągnięcie celu nie dało jej szczęścia. Złożona osobowość, nie przystająca do XIX-wiecznej rzeczywistości oraz specyficzne warunki, w których kształtowały się poglądy Nadieżdy Durowej określiły całe jej przyszłe życie, w którym w gruncie rzeczy była skazana na samotną egzystencję. W życiu prywatnym buntowała się przeciw zależności kobiet od mężczyzn i ich podległej roli. To niezwykłe, że słowa sprzed stu pięćdziesięciu lat, które zapisała w swoim ostatnim artykule na temat roli kobiety w społeczeństwie, brzmią niezwykle współcześnie.

Iwona Anna NDiaye

Patroni Kortowskich Auli

Kazimierz Markiewicz (1917-1986)

„Desant Warszawski”

Piętnastolecie powstania UWM to doskonała okazja, aby przypomnieć wszystkim sylwetki najbardziej zasłużonych profesorów uczelni, które poprzedzały UWM. Kluczem do naszych wspomnień niech będą patroni kortowskich auli.

Urodził się 1 lipca 19 17 roku w Skierniewicach. W 1937 roku rozpoczął studia weterynaryjne na Uniwersytecie Warszawskim. W 1939 roku po zaliczeniu dwóch lat studiów, które przerwała wojna pracował w Rzeźni Miejskiej. Po wyzwoleniu w 1947 r. kontynuował studia na Wydziale Weterynaryjnym na UW. Po otrzymaniu absolutorium w 1948 r. podjął pracę jako młodszy asystent w Klinice Chorób Wewnętrznych Wydziału Weterynaryjnego UW, a następnie pracował w SGGW w Warszawie. W 1966 r. po uzyskaniu stopnia docenta przeniósł się na WSR w Olsztynie.

Miał już bogate doświadczenia naukowo-badawcze, dydaktyczne i organizatorskie potrzebne dla sprawnego urządzania od podstaw Katedry Chorób Wewnętrznych, na powołanym wówczas Oddziale Weterynaryjnym przy Wydziale Zootechnicznym. Wraz z innymi profesorami był jednym z najstarszym naukowców tworzących na ART Wydział Weterynaryjny. Stąd określano ich seniorami budowy.

Prof. K. Markiewicz był m.in. członkiem Komitetu Naukowego Nauk Weterynaryjnych PAN, wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych. Był także członkiem innych towarzystw naukowych oraz Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynaryjnych. Jego zainteresowania badawcze dotyczyły szeroko pojętych zagadnień klinicznych z zakresu chorób wewnętrznych, z uwzględnieniem nowoczesnych metod laboratoryjnych, głównie hematologicznych i biochemicznych.

Współpracując z przemysłem farmaceutycznym prowadził badania przydatności profilaktycznej, leczniczej, działania ubocznego ponad 20 leków i preparatów weterynaryjnych. Na szczególną uwagę zasługują jego badania nad wpływem intensywnego nawożenia mineralnego trwałych użytków zielonych oraz technologii żywienia na stan zdrowia i produkcyjności bydła, owiec, trzody chlewnej.

Jego dorobek naukowy obejmuje łącznie 195 pozycji, w tym 83 rozprawy, 64 doniesienia naukowe, 42 recenzje i opinie. Był współautorem tłumaczenia podręcznika *Zoologia ogólna* A. Kuhna PWRiL 1970 r, skryptu *Choroby układu moczowego zwierząt* , ART. Olsztyn 1978, podręczników: *Choroby świń,* PWRiL 1974, *Choroby bydła* PWRiL 1979. Był promotorem 7 przewodów doktorskich i opiekunem 3 rozpraw habilitacyjnych.

Prowadził wykłady i ćwiczenia z patologii i terapii chorób wewnętrznych dla 4 i 5 roku studiów oraz szkolenia lekarzy weterynarii na kursach podyplomowych. Wielu profesorów i absolwentów, którzy tworzyli Wydział Weterynaryjny przybyło z warszawskich uczelni (żartobliwie nazywano ich „desant warszawski”). Prof. Zygmunt Kuleta, który po śmierci prof. Markiewicza w 1987 roku objął kierownictwo Katedry Chorób Wewnętrznych (też przybył z Warszawy). zapamiętał swojego szefa jako bardzo wymagającego i zasadniczego.

Prof. Jan Siemionek wspomina prof. Markiewicza jako pracowitego dziekana i szefa dobrze zorganizowanej katedry.

– Życzliwy dla studentów, a jednocześnie bardzo rygorystyczny – niektórzy studenci „wylatywali” nawet z 4 roku. Nie każdy student dostawał urlop dziekański, a jeżeli tak, to był zobowiązany do prac na rzecz wydziału – wspomina prof. J. Siemionek.

– Prośby studentów starał się załatwiać pozytywnie, po wcześniejszym zasięgnięciu opinii prodziekana lub kierownika roku – mówi ówczesny prodziekan ds. studenckich prof. Konstanty Romaniuk. – Wykłady może były monotonne, ale przekazywana treść była dobrze dopracowana. Był bardzo punktualny, dbał o porządek w dokumentacji. Nie należał do żadnej organizacji politycznej na wydziale, ale chętnie współpracował z jednostkami wydziału. Chętnie też nawiązywał współpracę z terenem, zabiegał o to, aby lekarze weterynarii zdobywali stopnie naukowe na wydziale. Nie lubił spotkań towarzyskich. Dbał o wydział, był seniorem jego budowy. Jego pomysłem było wydzielenie w budynku 106 skrzydła dla Zakładu Diagnostyki Klinicznej. Dobry organizator, zwoływane kolegia dziekańskie miały zawsze charakter konstruktywny, a posiedzenia były protokołowane. Nigdy nie podejmował ważnych decyzji *ad hoc*. Mówił: sprawę trzeba przemyśleć. Zwykle następnego lub po kilku dniach zapadała decyzja. Prowadził wyważoną politykę kadrową. Kolegialnie załatwiał sprawy awansów, nagród, odznaczeń dla pracowników. Doskonały organizator konferencji i sympozjów naukowych. Doskonale tez organizował pracę podwładnym, a następnie pilnował wykonania zadania. W stanie wojennym w wyważony sposób kierował wydziałem, odwiedzał strajkujących w hali sportowej studentów, internowanego bronił. Uroczystości na wydziale – początek roku akademickiego lub rozdanie dyplomów ukończenia studiów, bądź posiedzenia rady wydziału były zawsze dobrze przygotowane, a wystąpienia wyważone, Obejmowały osiągnięcia minionego roku akademickiego – dodaje prof. K. Romaniuk

W uczelni kortowskiej prof. Markiewicz pełnił funkcję prodziekana (1967-1969), dwukrotnie dziekana Wydziału Weterynaryjnego (1970-73; 1981-84), dyrektora Instytutu Chorób Niezakaźnych (1970-1973). Odegrał ważną rolę w organizowaniu, tworzeniu i rozwoju wydziału.

– Utalentowany dydaktyk i wychowawca młodzieży, opracował program wyjazdów klinicznych, szkolenia studentów w terenowych zakładach leczniczych – mówi prof. J. Siemionek.

Wyróżniający się nauczyciel akademicki WSR-ART, o szerokich horyzontach badawczych, wielokrotnie nagradzany, zmarł nagle w pełni sił twórczych 15 grudnia 1986 r., pochowany na cmentarzu komunalnym w Olsztynie.

Eryka Białłowicz, fot. arch.

Sylwetką prof. Kazimierza Markiewicza kończymy cykl Patroni Kortowskich Auli.

Polityka kulturalna

Paradoks braci Marks

Intensywna edukacja w dziedzinie kultury zawsze była działalnością o jasnych źródłach, choć niepewnych konsekwencjach, a często także podejrzanym charakterze. Mimo że zwykle opierała się na szlachetnych założeniach i czytelnych wartościach, mimo że wspierali ją swym autorytetem najwięksi humaniści, artyści, politycy, działania w szerokiej skali społecznej nie zawsze pozwalały cieszyć się założonymi rezultatami. A jeśli już były powody by się cieszyć, pojawiały się zjawiska przypominające słynną scenę filmową, w której Groucho Marx mówi: „Nie chciałbym być w klubie, który przyjąłby na członka kogoś takiego jak ja". Kultura upowszechniona mogła funkcjonować wyłącznie jako przeciwieństwo kultury wysokiej, w przeciwnym razie w ogóle nie była traktowana jako kultura wartościowa.

Szczególnie widoczne było to w Polsce. W okresie dwudziestolecia międzywojennego, po odzyskaniu niepodległości państwowej, główny nacisk kładziono na zbudowanie dużej grupy społecznej zdolnej do świadomego tworzenia kultury narodowej. Jeżeli to tego dodamy, że Polska była państwem zróżnicowanym pod względem narodowym i religijnym, nie powinno dziwić dążenie do objęcia jak najszerszych kręgów społecznych oddziaływaniami kulturowymi, które stałyby się spoiwem społecznej świadomości.

Rząd II RP zamawiał utwory literackie, promował twórczość artystyczną kształtującą postawy przyszłego społeczeństwa. Sukcesem tej polityki było wychowanie pokolenia o wyrazistych postawach patriotycznych, zdolnego do złożenia najwyższej ofiary. Największym zaś niepowodzeniem było wyradzanie się idei w formy dwubiegunowe i ksenofobiczne, których pojawienia się nikt z góry nie zakładał. Zjawiska te były wprawdzie ograniczone do niektórych kręgów społecznych, ale zwracały się przeciwko autorytetom i zdrowemu rozsądkowi, aby z czasem zyskać znaczącą pozycję. Zjawiska te żyły własnym życiem jeszcze długo po drugiej wojnie światowej.

Kolejna fala sponsorowanej i nadzorowanej przez urzędy państwowe akulturacji szerokich warstw społecznych miała miejsce w okresie określanym jako komunistyczny. Znacznym wysiłkiem tysięcy instruktorów i nauczycieli przeprowadzano kolejne akcje, które miały na celu wyrównanie różnic wynikających z podziałów klasowych społeczeństwa. W pierwszych powojennych latach zredukowano analfabetyzm, a w późniejszym okresie zapewniono milionom osób dostęp do muzyki symfonicznej, teatru, muzeów i galerii sztuki nowoczesnej. Paradoksalnie, edukacja i rozwój świadomości prowadziły do krytycznej oceny działań rządzących i w efekcie zwracały się przeciwko systemowi.

A gdy partia rządząca czuła się zagrożona, pierwszym elementem, który podlegał zawieszeniu lub redukcji było wspieranie kultury. W ten sposób podczas każdego przesilenia władze wyraźnie dawały do zrozumienia, że los pracowników kultury w socjalistycznej Polsce jest ściśle powiązany z losem mecenasa.

W okresie PRL utrwalił się bardzo niekorzystny z punktu widzenia demokratycznego społeczeństwa model kultury dworskiej. Mimo że środki wydatkowane na kulturę pochodziły z pracy całego społeczeństwa, udziałem w kulturze, pełnym uczestnictwem i możliwością interakcji mogła się cieszyć ograniczona grupa społeczna, związana głównie z partią rządzącą. Pozostała część społeczeństwa zajmowała pozycję zewnętrznego obserwatora. Można było wybrać książkę albo spektakl pod warunkiem, że był akurat dostępny. A dostęp do najbardziej wartościowych zjawisk był przeważnie ograniczony, gdyż wybierała je większa część społeczeństwa. Stąd rozczarowanie, które powodowało, że paradoks znany z filmu braci Marks: jeżeli możemy bez trudu coś zdobyć, to na pewno nie jest to w ogóle wartościowe. Wydawano w tym czasie znakomite książki (warto wspomnieć o poziomie edytorskim, który dzięki recenzentom, redaktorom i korektorom był generalnie wysoki), działały świetne zespoły teatralne, znakomici graficy i kompozytorzy. I tylko na koncertach i w galeriach było coraz bardziej pusto. Kryzys książki przyszedł nieco później, kiedy nowoczesna telewizja odebrała wielu czytelnikom rozum.

Krzysztof D. Szatrawski

Wokół paragrafu

Koń Trojański

Dyskusje dotyczące fali uchodźców zostały przesłonięte wydarzeniami we Francji i Belgii. Jednakże gdy opadły pierwsze emocje zaczęto wiązać kwestię uchodźców i terroryzmu. Według tej narracji struktury Państwa Islamskiego (PI) wykorzystują sytuację i wysyłają swoich emisariuszy do państw Unii Europejskiej.

Z jednej strony oczywiście nie da się tego wykluczyć, nieodparcie nasuwa się tutaj analogia Konia Trojańskiego. Z drugiej jednak strony warto przyjrzeć się, kto przeprowadza zamachy. Podobnie jak w przypadku Al-Kaidy zamachowcy PI to często mieszkańcy krajów europejskich – swobodnie posługują się językiem państwa, w którym mieszkają, znają miejscowe realia, nierzadko ukończyli europejskie szkoły, a nawet uniwersytety. To właśnie oni stanowią prawdziwe zagrożenie i to w ich przypadku służby specjalne muszą podwoić wysiłki.

Inna sprawa to fenomen wyjazdów zazwyczaj dwudziestolatków z Niemiec, Belgii, Francji, Szwecji, a także z Polski do Syrii. Fascynujący jest mechanizm radykalizacji. Dlaczego pranie mózgu – dodatkowo dokonywane najczęściej na odległość – via Internet jest tak skuteczne? Nawet najlepsza socjotechnika nie pomoże jeśli nie trafi na podatny grunt. Urzeczywistnienie idei dżihadu rozumianego jako eksterminacja wszystkich, którzy myślą inaczej przez młodych Europejczyków jest przerażającą wizją.

Czy Państwo Islamskie czerpie korzyści związane z kryzysem migracyjnym? Wydaje mi się, że tak ponieważ celem terrorystów jest Europa rozumiana jako całość. Strzelanie bezbronnym ludziom w plecy nie stanowi celu samoistnego. Z punktu widzenia planistów PI to kwestia taktyczna. Strategicznym celem islamistów jest bowiem zniszczenie Wspólnoty Europejskiej na każdym możliwym poziomie: politycznym, gospodarczym, wojskowym, psychologicznym. Wszak wszyscy jesteśmy krzyżowcami. Rozbieżności polityk europejskich w sprawie uchodźców prowadzą do pogłębiania się nieufności, podwajania nakładów na bezpieczeństwo, fali ksenofobii.

Dlatego właśnie Unia Europejska nie może zrezygnować ze swoich sztandarowych osiągnięć jak na przykład strefa Schengen, wartości demokratyczne, last but not least zasada solidarności. Jesteśmy sobie potrzebni i to jest chyba optymistyczny akcent.

Piotr Chlebowicz

Czerwona apaszka

Brylant na Święta

Szukamy prezentów pod choinkę. Albo już mamy. W zasadzie – choć brzmi to jak horror – zdejmujemy znicze i natychmiast ubieramy choinki. Burzę się na to już od kilku lat i nie przemawia do mnie idea, że od 1 listopada handel nakręca swoją koniunkturę. Jeśli nastąpi jakaś przerwa i nie będzie się rozmawiać za pomocą towaru z klientem, niektórym grozi znacznie mniejszy zysk. A może klient zapomni o Świętach? Oczywiście tu puszczam oko do czytelnika. Dziś kupienie czegokolwiek zależy od dwóch czynników: sumy, którą chcemy wyłożyć na prezent i naszych gustów. Do najważniejszych prezentów należy książka. I tego się trzymajmy. Znalazłam wśród naprawdę ciekawych tytułów i nowości jeden, który może być strzałem w dziesiątkę jako prezent pod choinkę. Otóż po przeczytaniu tej książki (M. Wicha, „Jak przestałem kochać design") będziecie przy świątecznym stole z pewnością rozmawiać, a to takie ważne! Przypomną się nam czasy jakże ciekawe, choć z pewnością niełatwe. Rozmowę można by zacząć zdaniem wyjętym z jednej ze stron: „Zmarnowałem dzieciństwo i młodość. Nie słuchałem Stonesów ani Depeche Mode. Moimi rockmanami byli graficy". U nas w domu język porozumiewania się też był inny. Łamaliśmy książki, tekst nie mieścił się w kolumnie, formatowaliśmy, walczyliśmy z bękartami. Dzieci wiedziały co to brewier czy brylant, a garamont był na co dzień. Później doszły takie pojęcia jak proof, IV strona okładki (w żadnym razie ostatnia czy druga!). Nie używaliśmy bieli cynkowej a tytanową – bez zastanowienia trzeba było umieć je odróżnić. Kiedy mówiliśmy o mediach – myśleliśmy o rozpuszczalnikach, gruntach czy terpentynie, której zapach miękko spowijał pokoje, nie zawsze ładnie łącząc się ze smakowitymi zapachami docierającymi z kuchni.

A czy pamiętacie saboty? Ci, którzy nie chcieli chodzić w klapkach, papuciach, kiedy odkryli drewniaki, ich świat od razu został dowartościowany, był ... zachodni! A pamiętacie – lejby, wdzianka czy kufajki? To ikona mody czasu PRL – Barbara Hoff. Ona wymyśliła minispódniczki ze sztruksu i lniane sukienki. Domy towarowe w Warszawie były oblegane, kiedy jej kolekcja trafiała na półki. W mojej szafie nadal wisi szara lniana sukienka z modnymi ogromnymi kieszeniami i zawijanymi rękawami. Zostawiłam ją z sentymentu, choć i dziś nie trąciłaby myszką na ulicy.

Książce towarzyszy przyjemne poczucie humoru – akurat na pogaduszki i wspomnienia przy świątecznym stole. A jak mawiał Mikołajek (z innej książki): „Mikołaju, poprosiłem cię o rzeczy dla wszystkich, których lubię. Pewnie są jeszcze i tacy, o których zapomniałem, bo lubię mnóstwo ludzi, więc im też daj całe fury prezentów".

Maria Fafińska

Europa w blasku i cieniu

Unia wspólnych wartości

Pod takim to tytułem odbyła się w Brukseli w dniach 9 – 10 listopada 2015 roku doroczna Światowa Konferencja im. J. Monneta. Skłania on do refleksji nad tym, czym w istocie są owe fundamentalne wartości w dzisiejszej Europie, Europie ciągle targanej kryzysem finansowym i bezradnej tak wobec napływu setek tysięcy uchodźców, jak również wobec agresywnych poczynań Rosji na Ukrainie. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w rozmowach pokojowych zwaśnionych stron, jakie odbyły się w Mińsku, uczestniczyli kanclerz Niemiec Angela Merkel i prezydent Francji Francois Hollane, reprezentujący dwa wielkie państwa. Zabrakło w nich jednak zarówno Przewodniczącego Rady Europejskiej, jak i unijnego „ministra spraw zagranicznych" – polityków, którzy zgodnie z Traktatem z Lizbony reprezentują nie to czy inne państwo członkowskie, ale całą Unię. To, aby w sprawach polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Unia mówiła jednym głosem, jest zatem daleką jeszcze perspektywą. Przemija postać tego świata, zmieniają się też i postawy ludzkie. Co zatem w tym kontekście oznaczają: poszanowanie godności osobistej i wolności, jak też tolerancja (jakie są ich granice, tak aby nie naruszały one praw innych). Na kwestie te zwrócił uwagę jeden z dyskutantów, Jan Woulters z Katolickiego Uniwersytetu w Leuwen k. Brukseli. W katalogu często wymienianych dzisiaj wartości jest i solidarność. Ale jak ją rozumieć wobec narastających zmian klimatu, konfliktów różnych grup społecznych, czy też gry doraźnych interesów i przetargów budżetowych, a w miesiącach ostatnich – zalewu przez setki tysięcy uciekinierów? Mówca ten zakończył swe wystąpienie stwierdzeniem, iż „winniśmy szerzej otworzyć oczy na religię i etykę".

W pewnym stopniu z wystąpieniem tym korespondowała informacja o sondażu opinii zebranych z kilkusetosobowej grupy młodzieży z siedmiu krajów. Mimo, iż nie była to zbiorowość statystycznie reprezentatywna, udzielane odpowiedzi mogą zastanawiać krytycznym sceptycyzmem, wyrażanym przez wielu z ankietowanych. Na zapytanie, czy ich zdaniem owe wartości europejskie są istotnie w praktyce respektowane, 60% odpowiedzi padło na „nie" (aż 95% było ich z Turcji i Rumunii). Do niezbyt respektowanych wartości zaliczyli również młodzi tolerancję (szczególnie dotyczącą różnic rasowych i etnicznych). Podobnie krytycznie wypowiedzieli się co do tego, czy wartości europejskie są w ich kraju należycie promowane – 60% głosów na „nie" (100% negatywnych odpowiedzi z Rumunii; pozytywne głosy dominowały natomiast tylko ze Szwecji). W upowszechnianiu tych wartości, jak na to wskazywali respondenci, duże znaczenie może mieć szkoła, jak również programy wymiany młodzieży.

Szczególnym postscriptum do kwestii wartości europejskich, czy raczej ich atropii były tragiczne wydarzenia w Paryżu, zaistniałe kilka dni później. Czy Europa może skutecznie stawić czoła terroryzmowi, jeśli zapomina, czy wręcz się wstydzi swoich cywilizacyjnych korzeni?

Benon Gaziński

Jak z nut

Podróże kształcą

Starożytne chińskie przysłowie mówi, że z żadnej podróży nie wracamy tacy, jakimi wyruszaliśmy. W starożytności prawda ta miała swój konkretny wymiar. Podróże trwały długo, a podróżujący musieli zmierzyć się nie tylko z własnym zmęczeniem, ale i wieloma niebezpieczeństwami. Dzisiaj przenosimy się z miejsca na miejsce w komforcie i szybko, bezpiecznie i tak łatwo, że często nie zauważamy zmiany. Globalna kultura unifikuje funkcjonowanie w najodleglejszych zakątkach globu, a dzięki rozpowszechnieniu języka angielskiego oraz uniwersalnych rozwiązań technologicznych nie tylko nie mamy kłopotu z funkcjonowaniem, ale często pozostajemy wirtualnie w tym samym miejscu.

A przecież świat jest różnorodny. Kultury objawiają się nie tylko jako cechy zewnętrzne, nie tylko przez charakterystyczną architekturę, ubiór, obyczaje, odmienne systemy polityczne czy religijne. Kultury różnią się stosunkiem do wartości, odmiennie porządkując hierarchie tego, co najważniejsze i tego, co można zbagatelizować. Dlatego wchodząc w dyskusję, zamiast forsować własne zdanie, lepiej jest wsłuchiwać się w głos drugiej strony. A najlepiej, o ile to możliwe, unikać ocen.

Zwykle w podróży fotografujemy się na tle rozpoznawalnych widoków i uważamy, aby swoim zachowaniem nie wyróżniać się zanadto, chociaż to zwykle nie wychodzi i wprawne oko potrafi natychmiast wyłowić przybysza. Doskonałym przykładem są handlarze w turystycznych miejscowościach Afryki Północnej, którzy obserwując zachowania, strój i urodę europejskich turystów, nadzwyczaj celnie wskazują państwo, z którego przyjechali. Oczywiście posługują się stereotypami. I naturalnie, oni także popełniają błędy.

Na marginesie warto jednak zauważyć, jak dalece relacje europejsko-afrykańskie czy europejsko-azjatyckie nie są symetryczne. Obrażamy się, jeśli ktoś z odległego kraju zaliczy Polskę do Europy Wschodniej, ale czy potrafimy wskazać na przykład granice Bliskiego Wschodu? Identyfikując się kulturowo z Europą, nie dostrzegamy tragedii dokonujących się w państwach nieodległych geograficznie, pozostających poza europejskim nawiasem. Informacji o ofiarach zamachów w Bagdadzie nie ma już nawet na pasku w telewizyjnych informacjach, podczas gdy podobna liczba ofiar w europejskiej stolicy wywołuje wstrząs i powszechną niezgodę.

A jednak także współcześnie podróże zmieniają nas w istotny sposób. I wcale nie muszą to być podróże na inny kontynent. Tak jak zmiana klimatu oddziałuje na zdrowie fizyczne, zmiana otoczenia, poznawanie ludzi i spoglądanie na świat z nowej, odmiennej perspektywy staje się często impulsem dla osobistych dociekań, swoistego wewnętrznego dyskursu, podróżą w przestrzeni duchowej, w której możemy odszukać elementy brakujące w naszej konstrukcji rzeczywistości. Wielką zaletą jest, jeżeli umiemy przechodzić ten proces niezależnie od okoliczności. W tym miejscu warto zauważyć, że istotą podróży nie jest przemieszczanie się z miejsca na miejsce. To pomaga, ale nie wystarcza. Celem jest zawsze spotkanie z drugim człowiekiem, poznanie jego punktu widzenia, próba zrozumienia. Nawet jeżeli tym drugim jest ktoś, kogo znamy równie dobrze, jak samego siebie.

Krzysztof Szatrawski

Okiem medioznawcy

#Paris

Aby wyjaśnić, w jaki sposób ewoluują nowe media, autorzy podręczników dziennikarstwa odwołują się do takich dat, jak 11 września 2001 roku (zamach na World Trade Center) czy 7 lipca 2005 roku (zamachy bombowe w londyńskim metrze). Nowe wydania podręczników z pewnością zostaną uzupełnione o datę 13 listopada 2015 roku (zamachy w Paryżu). Sytuacje skrajne, wobec których trudno być obojętnym, prowokują internautów do zwiększonej aktywności w mediach społecznościowych, a to z kolei zwraca uwagę badaczy, którzy obserwują i analizują mechanizmy działania social mediów.

Podstawowym medium, z którego ludzie czerpali informacje 11 września 2001 roku, była telewizja, ale coraz większą popularność zdobywał już internet. Po tragedii internauci chcieli wyrażać swoje emocje i uczucia oraz komunikować się z osobami dobrze ich rozumiejącymi. Znawcy amerykańskich mediów jak Dan Gillmor czy Stuart Allan podkreślają, że to właśnie po atakach na WTC ujawniła się aktywność użytkowników sieci i zaczęło się rozwijać dziennikarstwo obywatelskie.

Wieczorem 13 listopada 2015 roku internauci korzystający z Facebooka czy Twittera śledzili hashtag #Paris, by otrzymywać najświeższe informacje na temat tragedii w Paryżu. Do użytkowników mediów społecznościowych niemal natychmiast docierały komunikaty wysyłane przez uczestników oraz świadków wydarzeń, wykonywane przez nich zdjęcia i filmy, a dopiero później materiały te pokazywane były w telewizyjnych stacjach informacyjnych.

Na Facebooku aktywowano też (opracowaną już wcześniej, w związku z klęską żywiołową) usługę „safety check", która ułatwia poinformowanie, że dany użytkownik jest bezpieczny. Korzystający z Twittera internauci chcący zaoferować schronienie znajdującym się w potrzebie ludziom, posługiwali się hashtagiem #PorteOuverte (otwarte drzwi).

Sposób wykorzystania internetu we wspomnianych tragicznych sytuacjach wiele mówi o ewolucji rzeczywistości medialnej. Katastrofy naturalne, zamachy terrorystyczne, wypadki komunikacyjne – we wszystkich tych sytuacjach ludzie używają mediów społecznościowych, żeby zdać relację z wydarzeń, zapewnić bliskich o swoim bezpieczeństwie lub wesprzeć osoby dotknięte tragedią.

Bycie w trudnych chwilach na Facebooku czy na Twitterze daje wrażenie zjednoczenia z innymi internautami, którzy również obserwują, przeżywają, komentują.

Marta Więckiewicz-Archacka

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje o konkursach na projekty badawcze

Konkursy finansowane przez:

• Narodowe Centrum Nauki

✓ OPUS – konkurs na projekty badawcze, w tym finansowanie zakupu lub wytworzenia aparatury naukowo-badawczej niezbędnej do realizacji tych projektów.

✓ PRELUDIUM – konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową nieposiadające stopnia naukowego doktora.

✓ SONATA – konkurs na projekty badawcze realizowane przez osoby rozpoczynające karierę naukową posiadające stopień naukowy doktora.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką do dnia 11.12.2015 roku.

✓ TANGO - to wspólne przedsięwzięcie NCBR i NCN, zawarte w celu ułatwienia jednostkom naukowym i uczelniom wprowadzania na rynek nowoczesnych technologii, produktów i usług oraz wzmocnienia współpracy naukowców z przedsiębiorcami.

W ramach TANGA finansowane są m.in.: tworzenie koncepcji wykorzystania gospodarczego uzyskanych wcześniej wyników prac badawczych, pozyskiwanie partnerów zainteresowanych ich wdrożeniem oraz zabezpieczenie praw do ochrony własności intelektualnej. Środki mogą również zostać przeznaczone na pokrycie kosztów analiz rynkowych, badań przemysłowych oraz prac rozwojowych. W drugiej edycji na dofinansowanie najlepszych projektów przewidziano 40 mln złotych. Ogłoszenie konkursu przewidziane jest na grudzień 2015 roku.

• Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej

✓ MONOGRAFIE FNP - finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń (termin składania wniosków 18.12.2015r.),

✓ SKILLS - Szkolenia - szkolenia podnoszące umiejętności z zakresu zarządzania badaniami naukowymi, dotyczące transferu technologii i przedsiębiorczości, komunikacji naukowej, upowszechniania nauki (nabór wniosków w trybie ciągłym).

• Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

✓ POMNIKI POLSKIEJ MYŚLI FILOZOFICZNEJ, TEOLOGICZNEJ I SPOŁECZNEJ XX I XXI WIEKU - program skierowany do filozofów, teologów i myślicieli społecznych. Dofinansowane zostaną m.in. przedsięwzięcia dokumentacyjne, badawcze, archiwalne oraz edytorskie, a także działania nastawione na rozpowszechnienie dzieł w domenie publicznej oraz digitalizację najnowszych zbiorów. Kwota przeznaczona na realizację programu to 5 mln zł - maksymalne dofinansowanie jednego projektu wynosi 1 mln zł. Wniosek o finansowanie projektu, wraz z wymaganymi załącznikami, należy złożyć w formie elektronicznej w systemie OSF (na stronie osf.opi.org.pl) od 15 stycznia 2016 r. do 29 lutego 2016 r. Zgłaszać do konkursu można projekty, które obejmują:

- opracowanie i publikację wzorcowych wydań pism polskich filozofów, teologów i myślicieli społecznych XX i XXI wieku, opatrzonych aparatem krytycznym;
- badania nad polską myślą filozoficzną, teologiczną i społeczną XX i XXI wieku, ze szczególnym uwzględnieniem jej związków z myślą europejską i światową;
- zachowanie polskiej spuścizny filozoficznej, teologicznej oraz z zakresu myśli społecznej w domenie publicznej;
- prace badawcze powiązane z digitalizacją zasobów źródłowych współczesnej polskiej filozofii, teologii i myśli społecznej.

• KONKURS CROWDSOURCINGOWY finansowany przez PKN ORLEN

1 października został otwarty pierwszy w Polsce konkurs crowdsourcingowy ukierunkowany na poszukiwanie innowacyjnych rozwiązań na efektywny odzysk i zagospodarowanie niskotemperaturowego ciepła z kolumn destylacji. Będzie on prowadzony w formule Open Innovation.

W ramach konkursu PKN ORLEN planuje nagrodzić do 3 najlepszych propozycji nagrodami pieniężnymi w wysokości 10 000 EUR każda. Zwycięzcy konkursu otrzymają szansę na negocjację projektów pilotażowych, które po potwierdzeniu swojej efektywności mogą zostać wdrożone na aż 7 instalacjach Koncernu. Ponadto PKN ORLEN przewiduje również możliwość ufundowania grantu badawczego.

Propozycje mogą obejmować m.in.: wykorzystanie wysokowydajnych pomp cieplnych, organiczny cykl Rankine'a, tworzenie pary niskociśnieniowej, metody termoakustyczne, termogalwaniczne lub technologie termo-fotowoltaiczne. Przedmiotem zainteresowania Koncernu są wszelkie, zgłoszone poprzez platformę NineSights, innowacyjne metody, materiały i technologie hybrydowe, będące w stanie zapewnić pełne bezpieczeństwo operacyjne i wysoką wydajność procesową. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 9 grudnia 2015r. Szczegóły konkursu i przesłanie zgłoszeń za pośrednictwem dedykowanej platformy: heatupinnovation.com.

• KONKURS O NAGRODĘ IM. JULIUSZA BARDACHA

ogłoszony przez Instytut Wielkiego Księstwa Litewskiego po raz drugi. Nagroda jest przyznawana najlepszym pracom magisterskim i doktorskim, dotyczącym problematyki spuścizny państwowej, prawnej i kulturalnej Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIX-XX wieku, lub analizującym problemy związane z historią co najmniej dwóch krajów ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego - Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy. Termin zgłoszeń prac - 15 grudnia 2015 roku. Komisja, powołana przez Instytut WXL, do dnia 5 stycznia 2016 r. ogłosi listę prac nominowanych do nagrody, a 22 stycznia 2016 roku odbędzie się uroczyste wręczenie nagród.

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką,
Rektorat, pokój 206, 207, 200,
tel. 523-38-20, 523-37-16, 524-54-65, 523-35-52,
e-mail: bnwg@uwm.edu.pl; www.uwm.edu.pl/badania

Scytowie na ziemiach pruskich?

Scytowie poważnie dali się we znaki starożytnym państwom leżącym na Bliskim Wschodzie. Czy interesowali się także dzikimi i biednymi ziemiami Prusów. Są ślady, że zapuszczali się także do nas.

Scytowie byli ludem wyjątkowo wojowniczym, prawie nie zsiadali z koni. Znakomici łucznicy. Podobno wypijali krew pierwszego zabitego wroga, a z ich skóry i skalpów robili kołczany, rękawiczki i odzież. Uwielbiali sfermentowane mleko klaczy, a przymierza zatwierdzali wypiciem krwi. Według Herodota podczas uczt używali do wznoszenia toastów czaszek zabitych przez siebie wrogów, czasami oprawionych w złoto. Tyle współcześni na ogół wiedzą o tym ludzie. A kim byli naprawdę?

Waleczni koczownicy

Nazwą Scytów określano w starożytności grupę plemion koczowniczych pochodzenia irańskiego, która osiedliła się na północnych obrzeżach Morza Czarnego, a później rozproszyła się wyparta przez Sarmatów. Zanim jednak to nastąpiło, Scytowie poważnie dali się we znaki społecznościom starożytnym. Silnie zmilitaryzowane państwo asyryjskie miało poważne problemy związane z ich obecnością. Plemiona Scytów wdzierały się w jego głąb powodując spustoszenie. Asyryjczycy jednak rychło poznali się na waleczności Scytów i około roku 653 p.n.e. zaangażowali ich do wspólnej walki przeciwko Medom. Koczownicze plemiona scytyjskie rozochocone tym wyróżnieniem rozpoczęły plądrowanie rozlicznych krain starożytnego Bliskiego Wschodu, docierając między innymi do Syrii. Władca Medów Kyaksares ok. 625 roku p.n.e. przypuszczalnie zdołał oddalić scytyjskie niebezpieczeństwo. Miało to duże znaczenia dla wzrastania późniejszej monarchii perskiej – notabene pierwszego wroga Greków w okresie archaicznym.

Scytowie pod Wielbarkiem?

Zabytki scytyjskie nie stanowią tajemnicy dla archeologów, chociaż poważnym problemem jest rozróżnienie, które z nich rzeczywiście zostały wyprodukowane przez Scytów, a które były imitacjami wykonanymi przez inne ludy koczownicze. W każdym razie zbadano zasięg występowania owych znalezisk. Jak dotąd najdalej wysunięty scytyjski ślad na północy pochodzi ze stanowiska archeologicznego przynależącego do wsi Czarnowo w gminie Zławieś Wielka i znajdującej się między Toruniem a Bydgoszczą. W efekcie prac wykopaliskowych z lat 2007 i 2012. ujawniono dwa groty typu tzw. scytyjskiego oraz elementy ozdobne scytyjskiego stroju. Kolejną „rewelację" ujawniono przypadkiem. Są to dwa nieuszkodzone groty strzał znaleziono we wsi Puchałowo leżącej nieopodal Wielbarka. Czy zatem Scytowie rzeczywiście przybyli na nasze ziemie?

Jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie nie ma. Scytowie nie pozostawili po sobie tradycji pozwalającej zrekonstruować ich historię. Znaleziska archeologiczne z naszego regionu wskazują, że nasze ziemie mogły leżeć w sferze zainteresowania Scytów. Szeroka interdyscyplinarna wiedza o antyku, w tym o kulturze literackiej, może w przyszłości doprowadzić do sformowania pewniejszych założeń dotyczących zasięgu migracji Scytów na tereny północno-wschodniej Polski.

Herodot i mity

Wszystko, co dziś możemy o Scytach powiedzieć wywodzi się z tradycji zewnętrznej, zwłaszcza ze źródeł greckich, głównie z czwartej księgi *Dziejów* Herodota. Wprawdzie autor ten uważany jest za „ojca historii", jednak współczesne badania wystawiły jego warsztat na ciężką próbę. Zdarzało się, że dawał wiarę informacjom niesprawdzonym, czy wręcz bałamutnym. Jego praca oddaje jednak zasadniczy charakter scytyjskiej działalności, którą była niebywała ruchliwość i żądza zaznaczania swojej obecności na licznych terytoriach.

Mity greckie wywodzą Scytów od Heraklesa, greckiego herosa, który wśród swoich rozlicznych prac musiał m.in. uprowadzić z najdalszego starożytnego Zachodu, czyli wyspy Erytei, stada wołów Gerionesa, syna Chrysoara. Strzegli ich pies Ortros i gigant Eurytion. Bohater pokonał ich i wraz ze zdobyczą dotarł na Półwysep Iberyjski, skąd dalej przez Galię, Italię i Sycylię przybył na wschód na scytyjskie stepy. Na wschodzie napotkał jednak istotę dwukształtną, w połowie kobietę, w połowie zaś węża. Z nią Herakles począł trzech synów, z których najdzielniejszym okazał się Skytes, który dał początek dynastii królów scytyjskich.

Miron Wolny

na zdj. ozdoba scytyjska; źródło: Wikipedia

Tekst powstał na podstawie wykładu dr. hab. Mirona Wolnego zatytułowanego „Scytyjskie ślady w północno-wschodniej Polsce", wygłoszonego 22 października 2015 w Sali Kopernikowskiej na zamku w Olsztynie.

Dr inż. Jolanta Szlachciak - wspomnienie

Dr inż. Jolanta Szlachciak zmarła tragicznie w wypadku samochodowym 16 sierpnia br. Osoba wielkiego serca, bardzo życzliwa ludziom, oddana pracy naukowej i pracy ze studentami, nasza Koleżanka i Przyjaciółka.

Jolanta Szlachciak urodziła się w Brodnicy. Była absolwentką rybactwa śródlądowego (1987). Zaczęła pracę technologa, a następnie asystenta w Katedrze Zoologii ówczesnego Wydziału Rybactwa Śródlądowego i Ochrony Wód. Stopień doktora nauk przyrodniczych nadała Jej Rada Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego

Zajmowała się morfologią porównawczą ryb karpiokształtnych. Specjalizowała się w badaniach cech osteologicznych ryb oraz ostatnio deformacjami szkieletu gatunków hodowlanych. Z powodzeniem stosowała nowoczesne metody statystki matematycznej, w których osiągnęła biegłość. Z Jej umiejętności korzystali i pracownicy katedry, i innych jednostek uczelni; chętnie pomagała i udzielała konsultacji. Zajmowała się także filogenezą zwierząt, a posiadana wiedza i umiejętności były podstawą powołania Jej na promotora pomocniczego pracy doktorskiej z tego zakresu. W ostatnim czasie kompletowała dorobek na stopień dr. habilitowanego. Jest autorką lub współautorką ok. 80 publikacji, w tym 24 oryginalnych prac twórczych, które ukazały się w recenzowanych i punktowanych czasopismach. Szczególnie ważnym jest Jej dorobek, jako współautorki 7 monografii i rozdziałów w monografiach oraz 6 skryptów i podręczników dla studentów.

Bardzo dobra znajomość j. angielskiego umożliwiła Joli odbycie staży naukowych, m.in.: na uniwersytach: w Hall w Anglii, Humboldta w Berlinie, Kansas w USA oraz udział w międzynarodowym projekcie *Cypriniformes Tree of Life*. Była bardzo dobrym i zasłużonym dydaktykiem. Z zaangażowaniem i interesująco prowadziła zajęcia dla studentów, także studentów Uniwersytetu III wieku i uczniów szkół w akcji „Wypożycz Naukowca". Łagodność, otwartość i komunikatywność Joli zdecydowały, że w Katedrze Zoologii odpowiadała za promocję, była także m.in. opiekunem roku, członkiem Rady Wydziału. Z ochotą oprowadzała liczne grupy dzieci i uczniów po Muzeum im. prof. Janiny Wengris. Z rozmachem przygotowywała Noc Biologów i Olsztyńskie Dni Nauki i Sztuki; jak zawsze z uśmiechem potrafiła przekonać nas do udziału w tych przedsięwzięciach.

Jaka była Jola Szlachciak? Miała mnóstwo znajomych i przyjaciół w Polsce, w USA i w Europie. Była otwarta na ludzi, na inne obyczaje i kultury, nigdy nie odmawiała pomocy tym, którzy o nią prosili, chętnie brała udział w przeróżnych spotkaniach, wykładach, seminariach, odczytach, wydarzeniach, zawsze ciekawa świata i gotowa go poznawać. Była dobrym człowiekiem. Zawsze mogliśmy liczyć na Jej życzliwość i pomoc.

Bardzo boleśnie odczuwamy brak naszej Koleżanki i Przyjaciółki. Trwamy w nadziei, że teraz pozostaje w spokoju i poznaje ichtiofaunę Jezior Niebieskich, i powoli, jak zawsze sumiennie opisuje nowe taksony… spokojnie, bez narzuconych ziemskich reguł tempa naukowego rozwoju. Uśmiechnięta, Życzliwa ludziom i zwierzętom, Spokojna – taka na zawsze pozostanie w naszej pamięci!

Cześć Jej pamięci!

przyjaciółka, koleżanki, koledzy, współpracownicy z Katedry Zoologii

Wspomnienie o Doktorze Andrzeju Gerszbergu

Dr Andrzej Gerszberg zmarł 29 października 2015 roku. Kurator oświaty i wychowania w Olsztynie w latach 1972-1984, a jednocześnie pracownik (zatrudniony na pół etatu) Zakładu Dydaktyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie, kierowanego od 1977 roku przez dr. hab. Stefana Łaszyna. Dr A. Gerszberg był szefem olsztyńskiej oświaty, ale także znanym i cenionym specjalistą w zakresie teorii kształcenia. Przed objęciem stanowiska kuratora oświaty kierował szkołą - laboratorium, którą była wówczas Szkoła Podstawowa nr 14 w Olsztynie, dzisiaj Gimnazjum nr 5 przy ul. Konopnickiej 11. Prowadzony przez Niego, pod kierunkiem prof. dr hab. Edward Fleminga, eksperyment pedagogiczny stanowił podstawę do napisania i obrony rozprawy doktorskiej. Dr A. Gerszberg dał się poznać jako wymagający, a jednocześnie niezwykle życzliwy nauczyciel akademicki. Prowadził zajęcia z dydaktyki i seminaria magisterskie. Jako studentka Wychowania przedszkolnego uczestniczyłam w prowadzonych przez niego zajęciach i pamiętam, że prowadzone były w sposób niezwykle interesujący. Łączenie wiedzy teoretycznej z praktyką było dla studentów – przyszłych nauczycieli – niezwykle przydatne. Ówczesny kierownik Zakładu Dydaktyki na Wydziale Pedagogicznym, dr hab. Stefan Łaszyn, wysoko cenił współpracę z doktorem Andrzejem Gerszbergiem, szczególnie jako recenzent jego prac magisterskich.

Cześć Jego pamięci!

przyjaciele, współpracownicy

Wydawnictwo UWM

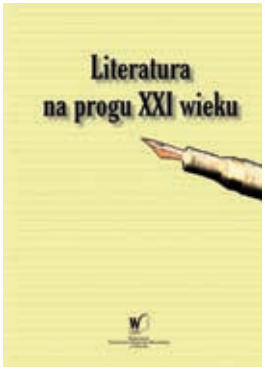

Literatura na progu XXI wieku, red. Joanna Chłosta-Zielonka, Zbigniew Chojnowski, s. 444

We wprowadzeniu do pracy, redaktorzy tomu wyjaśnili: „Zebrane w niniejszym tomie artykuły są wynikiem otwartego dialogu o dziełach, które czy to przez fakt, że ukazały się po 2000 roku, czy to dlatego, że funkcjonują w obiegu tego okresu, należą do literatury najnowszej". Niniejsza praca jest zatem odpowiedzią na następujące pytania badawcze: kiedy rozpoczął się XXI wiek w literaturze? Jak twórcy wyobrażali sobie XXI stulecie? Jak po 2000 roku przebiega proces literacki? Co dzieje się z autorytetem pisarza i poety? I co ważne, redaktorzy podkreślili, że czytelnik znajdzie w pracy odpowiedzi na tak postawione kwestie. Praca została podzielona na pięć części. W pierwszej znalazły się teksty, w których autorzy ukazali ciągłość tradycji i poszukiwań literackich. W części drugiej skoncentrowali się na dokonaniach poetyckich, natomiast w części trzeciej rozważają problematykę prozy pisanej przez kobiety. W części czwartej zgromadzili zagadnienia dotyczące badań nowatorskich. W ostatniej części autorzy odnieśli się do najnowszych przemian genologicznych w literaturze rosyjskiej, niemieckiej i angielskiej.

Dryfowanie przez czas. Społeczeństwo spektaklu dwadzieścia lat później, red. Marek Sokołowski, s. 176

Niniejsza praca składa się z trzech części. Pierwsza część została zatytułowana *Spektakl jako forma objaśniania świata,* natomiast druga – *Spektakle mediów: reprezentacja wartości i stylów życia*, trzecia – *Spektakularyzacja rzeczywistości. Nowe(?) formy działania społecznego*. Współczesna kultura potrzebuje spektakli, przyciągających uwagę czytelników, słuchaczy, telewidzów. Dziś naszym życiem zawiaduje rządzący się swoimi prawami Internet. Cała praca jest odniesieniem się do głoszonych idei Guy Deborda, który pojęcie spektaklu traktował jako dominującą formę kultury, narzuconą przez państwo-hegemona, mającego stosowny aparat propagandowy. Autorzy tekstów zastanawiają się m.in. czy wizja spektaklu – po dwudziestu latach od śmierci Deborda – spełniła się, przekształciła czy po prostu została zapomniana. Zainteresowanego czytelnika odsyłamy zatem do tej interesującej pracy.

doktoraty... habilitacje...

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich" uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

Lek. Wacław Kopala, rozprawa doktorska *Audiologiczna ocena funkcji ucha środkowego i wewnętrznego u pacjentów w wieku rozwojowym z obwodowym porażeniem nerwu twarzowego*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Andrzej Kukwa – Kierownik Katedry Otorynolaryngologii oraz Chorób Głowy i Szyi Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie. Promotor pomocniczy: dr hab. n. med. Maria Hortis – Dzierzbicka, prof. UWM – Katedra Psychologii, Logopedii Klinicznej i Nauk Społecznych w Medycynie Uniwersytetu Warmińsko - Mazurskiego w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Danuta Gryczyńska – emerytowany profesor Kliniki Otolaryngologii, Audiologii i Foniatrii Dziecięcej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, dr hab. n. med. Artur Niedzielski – Pracownia Otoneurologiczna III Katedry Pediatrii Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się 8 października na Wydziale Nauk Medycznych.

Lek. Tomasz Siwek, rozprawa doktorska *Efektywność leczenia operacyjnego padaczki lekoopornej z analizą porównawczą metod oceny wyników leczenia*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz – Kierownik Katedry Neurologii i Neurochirurgii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Promotor pomocniczy: dr n. med. Monika Barczewska – Katedra Neurologii i Neurochirurgii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Grzegorz Opala – Katedra i Klinika Neurologii Wieku Podeszłego Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, dr hab. n. med. Jan Kochanowicz – Klinika Neurochirurgii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się 8 października na Wydziale Nauk Medycznych.

Mgr Aneta Kobylińska (Wydział Nauk Społecznych), rozprawa doktorska *Doświadczenia edukacyjne studentów obcokrajowców w sferze nabywania kompetencji interkulturowych podczas uczestnictwa w międzynarodowych projektach wymiany akademickiej Programu Erasmus*. Promotor: dr hab. Henryk Mizerek, prof. nadzw. (UWM). Recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Nikitorowicz, prof. zw. (Uniwersytet

Tendencje w zarządzaniu organizacją publiczną, red. Marek Siemiński, Krzysztof Krukowski, s. 220

Tematykę pracy podzielono na trzy części. W pierwszej skupiono się na zaprezentowaniu koncepcji i metod usprawniania procesów zarządzania. Szczególna uwagę zwrócono na zarządzanie jakością i zasobami ludzkimi.

W drugiej części przedstawiono problematykę z zakresu finansowych aspektów funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego. Uwzględniono zwłaszcza zadaniowy charakter budżetów, w ramach którego funkcjonują niektóre urzędy administracji publicznej w Polsce.

W trzeciej części omówiono różne aspekty zarządzania w administracji publicznej. Zwrócono uwagę na relacje zachodzące między przedsiębiorstwami a samorządem lokalnym. Podkreślono, że wśród elementów wpływających na powstawanie i rozwój przedsiębiorstw, kluczowe znaczenie ma przychylność społeczna oraz pomoc władz samorządowych.

Maria Biolik, **Dialekt warmiński. Fonetyka i fonologia**, s. 144

Warmia została skolonizowana przez osadników z ziemi chełmińskiej. Na tę kolonizację nałożyła się późniejsza kolonizacja mazowiecka.Termin „dialekt warmiński" został wprowadzony przez Kazimierza Nitscha i jest związany z Warmią jako krainą geograficzną w byłych Prusach Wschodnich. Prezentowana praca ma charakter w dużym stopniu historyczny. Autorka opisuje język, którego praktycznie nikt już nie używa. Szacuje się, że obecnie gwarę warmińską zna nie więcej niż 4 tys. rdzennych Warmiaków mieszkających w Polsce i i kilkaset osób, które wyjechały za granicę (głównie do Niemiec). W pracy wykorzystano wybrane przykłady ze Słownika warmińskiego Wiktora Steffena, a także teksty pisane przez rodowitych Warmiaków.

doktoraty... habilitacje...

w Białymstoku), dr hab. Hanna Kędzierska, prof. nadzw. (UWM).

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się 18 listopada na Wydziale Nauk Społecznych

Lek. wet. Monika Białek (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Skuteczność zwalczania klasycznego pomoru świń w Polsce w świetle środków prawnych*. Promotor prof. dr hab. Józef Szarek (UWM), promotor pomocniczy dr Izabella Babińska (UWM). Recenzenci: dr hab. Teresa Malinowska, prof. SGGW (SGGW), prof. dr hab. Zygmunt Pejsak (PIWet-PIB w Puławach). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 27 listopada na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej

Lek. wet. Marek Wincenciak (Wydział Medycyny Weterynaryjnej) praca doktorska *Aktywność egzoglikozydaz lizosomalnych w surowicy krwi świń podczas transportu*. Promotor dr hab. n. med. Sławomir Szajda (UM w Białymstoku). Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Krzysztof Zwierz (WSZOZ TWP w Łomży), dr hab. Andrzej Pomianowski, prof. UWM (UWM). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 27 listopada na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

Prawnicy wywalczyli Puchar Rektora UWM

Pięć drużyn stanęło do rywalizacji w Międzywydziałowym Turnieju Pracowników w Futsalu o Puchar Rektora UWM.

Turniej pracowników w futsalu o puchar rektora UWM był rozgrywany w listopadzie. Drużyny rywalizowały w systemie każdy z każdym. W pierwszym meczu Biomed odniósł wysokie zwycięstwo nad kolegami z Kształtowania Środowiska i Rolnictwa 11:1. Dla Biomedu gole zdobywali Paweł Goławski (6), Jacek Kieżun (2) i po jednym trafieniu zaliczyli Łukasz Paukszto, Karol Szeszko i Kamil Szandar. Honorowego gola dla Kształtowania zdobył Paweł Sulima.

W drugim spotkaniu zmierzyły się Wydziały Nauk Technicznych oraz Prawa i Administracji. Mecz zakończył się wynikiem 6:2 dla WNT. Pięć z 6 goli zdobył najlepszy zawodnik meczu Paweł Krakowiak. Jedno trafienie dołożył jeszcze Daniel Kozłowski. Dla „prawników" dwie bramki zdobył Piotr Wasilewski.

W drugiej kolejce zmierzyły się Prawo z Matematyką i Informatyką – 2:0. Gole dla Prawa zdobyli Maciej Duda oraz Paweł Błażejczyk W drugim meczu zagrał WNT z WKŚiR – 2:3. Gole dla WNT: Paweł Krakowiak i Daniel Kozłowski, bramki dla WKŚiR zdobyli: Tomasz Sałek, Stanisław Bielski oraz Wojciech Truszkowski.

W trzeciej kolejce: Biomed grał przeciw WMiI– 2:1. Gole dla Biomedu zdobyli Paweł Goławski i Łukasz Paukszto, dla WMiI jedno trafienie zanotował Jacek Szypulski. WNT – Biomed – 2:2, dla WNT dwie bramki zdobył Paweł Krakowiak, dla Biomedu po jednym trafieniu zaliczyli Paweł Goławski i Łukasz Paukszto.

Redakcja:
Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszałowicz (redaktor naczelny), Sylwia Zadworna.
Zdjęcia: Katarzyna Pająk, Janusz Pająk, Radosław Walaugo,
SAF JAMNIK,
Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów i zmian tytułów.

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.
Druk: Zakład Poligraficzny UWM

www.uwm.edu.pl

Zacięta walka trwała również o tytuł króla strzelców w turnieju, w którym po 8 goli mieli po 3. kolejkach Paweł Krakowiak i Paweł Goławski.

W czwartej kolejce WMiI kontra Budownictwo - Mechatronika – 2:1, gole dla Matematyki zdobyli Krzysztof Ropiak i Krzysztof Pawliczuk, dla Budownictwa 9. bramkę w turnieju zdobył Paweł Krakowiak. W drugim spotkaniu reprezentanci Prawa i Administracji wygrali 1:0 z kadrą Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Jedyną bramkę w spotkaniu, tuż przed końcowym gwizdkiem sędziego zdobył Sebastian Witczak, dając cenne 3 punkty swojemu wydziałowi.

O kolejności drużyn w turnieju decydowała ostatnia 5. kolejka. W pierwszym meczu WMiI - WKŚiR w drugiej minucie spotkania wynik otworzył bramkarz Kształtowania – Artur Dobrowolski i jeszcze jedno trafienie dla swojej drużyny dołożył Karol Wysocki. Jednak „górą" w tym spotkaniu był Wydział Matematyki i Informatyki, który wygrywając mecz 3:2 zapewnił sobie III miejsce w turnieju i brązowe medale. Gole dla Matematyki zdobyli Krzysztof Pawliczuk i Krzysztof Ropiak (2).

Okazało się, że mecz Prawo - Biomed, był o pierwsze miejsce w turnieju. Reprezentanci wydziałów wznieśli się na wyżyny swoich umiejętności i dali widowisko pełne emocji. Biomed, który mecz miał pod kontrolą prowadząc 2:0 po końcowym gwizdku sędziego musiał uznać wyższość kolegów z Prawa i Administracji ulegając 2:4. Gole dla Biomedu zdobyli Jacek Kieżun i Łukasz Paukszto, dla Prawa i Administracji – Paweł Lewandowski, Maciej Duda, Paweł Błażejczyk oraz Marcin Dąbrowski. Finałowe spotkania prowadził I ligowy sędzia Wojciech Krztoń.

Drużyny otrzymały puchary, medale i pamiątkowe koszulki ufundowane przez Rektora UWM. Organizatorem tej sportowej zabawy było Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Klub Sportowy AZS UWM.

Końcowa tabela:

1. Prawo i Administracja, 9 pkt, bramki: 9: 7
2. Biomed, 7pkt, bramki: 17:8
3. Matematyka i Informatyka, 6 pkt, bramki: 6:7
4. Budownictwo-Mechatronika, 4 pkt, bramki: 11:8
5. Kształtowanie Środowiska i Rolnictwa, pkt, bramki 2:17

Królem strzelców turnieju został Paweł Krakowiak, który zdobył 9 goli.

Skład drużyny zwycięskiej Prawa i Administracji (na zdj.): dr Szymon Kisiel, dr Marcin Dąbrowski, dr Michał Mariański, dr Dawid Daniluk mgr Piotr Wasilewski, mgr Sebastian Witczak (kapitan), mgr Maciej Duda, mgr Paweł Błażejczyk, mgr Paweł Lewandowski.

Skład wicemistrza drużyny Biomed: Paweł Goławski, Łukasz Paukszto, Jan Jastrzębski, Kamil Szandar, Jacek Kieżun, Karol Szeszko, Piotr Androsiuk.

Skład brązowych medalistów drużyny Matematyki i Informatyki: Paweł Drozda, Piotr Mendalka, Damian Wiśniewski, Krzysztof Żyjewski, Krzysztof Pawliczuk, Piotr Artiemjew, Tomasz Pszczółkowski, Krzysztof Ropiak

roma
fot. archiwum klubu

Wernisaż wystawy Forma 25 w galerii BWA z okazji 25-lecia Instytutu Sztuk Pięknych UWM (19.11.2015)

Fot.Janusz Pająk

Rozdanie dyplomów na Wydziale Nauki o Żywności, Wydziale Nauk Ekonomicznych i Wydziale Teologii

Fot.Janusz Pająk